

# Z ZAGADNIENIŃ PRAWA KANONICZNEGO

KS. KAZIMIERZ WALICZEK

## PRZEPISY PRAWNE O PODMIOCIE CHRZTU DO V WIEKU\*

Kościół w okresie swej odnowy i to odnowy od wewnątrz zwraca uwagę na środki, które pozwolą łatwiej współczesnemu człowiekowi włączyć się do wspólnoty chrześcijańskiej. Dlatego niezrozumiałe dziś przepisy liturgiczno-prawne zastępuje nowymi, które mogą bardziej zbliżyć do Boga przez życie sakramentalne. Zmiany te dotyczą także chrztu, co uwydatnia się między innymi w nowym formularzu chrztu. Dlatego artykuł wprowadzający nas w okres pierwszych wieków wydaje się aktualny. Pozwoli zobaczyć, jak Kościół przystosowywał się do wymagań czasu i jak widział kandydatów, których miał przyjąć przez chrzest do swej wspólnoty.

### 1. POJĘCIE I PODZIAŁ PODMIOTU CHRZTU ŚW.

#### a) Pojęcie podmiotu chrztu

Podmiotem sakramentów nazywamy osoby zdolne do ich przyjęcia<sup>1</sup>. Zdolność ta jest zakreślona przepisami prawa boskiego i kościelnego w zależności od tego, o jaki sakrament chodzi. Według nauki Kościoła katolickiego podmiotem chrztu jest każdy człowiek żywy, jeszcze nie ochrzczony<sup>2</sup>. Każdy człowiek żywy (*omnis homo viator*), tzn. każdy żywy organizm ludzki, a więc także płód w łonie matki nie wydany jeszcze na świat. Podmiotem chrztu, według nauki Kościoła, jest tylko człowiek (*solus homo*). Wyklucza się przez to aniołów, dusze od ciała oddzielone oraz ciała umarłych<sup>3</sup>. Jest nim człowiek jeszcze nie ochrzczony (*nondum*

\* Artykuł niniejszy stanowi przeredagowaną część pracy doktorskiej Autora, przedłożonej na Wydziale Prawa KUL w 1960 r.

<sup>1</sup> Conte a Coronata P. M., *De sacramentis*, T. 1, Romae, 1951, s. 60, n. 86.

<sup>2</sup> Noldin H.-Schmitt A., *De sacramentis*, Oeniponte, 1940, s. 67.

<sup>3</sup> Lercher L., *Institutiones Theologiae Dogmaticae*, T. IV/2, Pars I, Oeniponte, 1948, s. 131.

*baptizatus*), ponieważ takiemu chrzest jest konieczny do zbawienia (*omnibus in re vel saltem in voto necessarius ad salutem*)<sup>4</sup>. Konieczność chrztu przedstawia sam Chrystus<sup>5</sup>. Naukę Chrystusa o konieczności chrztu szeroko rozpracowują w swych pismach zarówno Ojcowie Kościoła jak i pisarze kościelni<sup>6</sup>. Nie koniecznie jednak musi to być chrzest z wody. Według teologii rozróżniamy trzy rodzaje chrztu: chrzest z wody (*baptismus fluminis*), chrzest krwi (*baptismus sanguinis*)<sup>7</sup>, oraz chrzest pragnienia (*baptismus flaminis vel desiderii*)<sup>8</sup>. O ile między wymienionymi trzema rodzajami chrztu nie ma istotnej różnicy w znaczeniu teologicznym, to jednak zachodzi ona w znaczeniu prawnym. Zarówno chrzest krwi, jak i pragnienie w tym drugim nie wywołują skutków<sup>9</sup>. Jedynym środkiem, przez który ktoś staje się członkiem Kościoła i stąd zaczyna podlegać prawu kościelnemu oraz zostaje podmiotem pozostałych sakramentów, jest tylko chrzest z wody. Tutaj nie wystarczają naturalne powody, przez które można stać się podmiotem prawa cywilnego (jak np. urodzenie)<sup>10</sup>. Nikt więc nie staje się podmiotem praw w Kościele przez samo urodzenie z rodziców ochrzczonych, ani przez chrzest krwi, czy też przez pragnienie przyjęcia chrztu, lecz tylko przez sam sakrament chrztu, a sakramentem jest tylko chrzest z wody. Dlatego też będzie omawiany tylko podmiot sakramentu chrztu z wody.

#### b) Podział podmiotu chrztu

Chociaż podmiotem chrztu jest każdy człowiek żywy jeszcze nie ochrzczony, to jednak nie każdy posiada jednakową zdolność do przyjęcia tego sakramentu, a w wielu nawet wypadkach prawo kościelne nie pozwala na udzielenie go<sup>11</sup>. Zdolność do przyjęcia chrztu może być bliższa (*capacitas proxima*), oraz dalsza (*capacitas remota*). W związku z tym podmiot chrztu posiadający zdolność bliższą jest podmiotem w znaczeniu ścisłym, a posiadający zdolność dalszą jest podmiotem w znaczeniu szerszym.

Ten podział na podmiot chrztu w znaczeniu ścisłym i znaczeniu szerszym ma swoje uzasadnienie w tekście Pisma św. Apostołowie posłani

<sup>4</sup> Tamże, s. 131.

<sup>5</sup> J 3, 5.

<sup>6</sup> Tertulianus, *De Baptismo*, Ench. Patr. (=M. J. Rouet de Journal, *Enchiridion Patristicum*, Herder, 1965), n. 306; S. Cyprianus, *Epistula ad Fidum*, Ench. Patr., n. 586; S. Ambrosius, *De Abraham*, Ench. Patr., n. 1323.

<sup>7</sup> S. Cyrillus Hierosolimitanus, *Catecheses*, Ench. Patr., n. 811.

<sup>8</sup> S. Ambrosius, *De obitu Valentiani consolatio*: PL 16, 1435.

<sup>9</sup> Mogą jednak być pochowani na miejscu poświęconym ci katechumeni zmarli przed chrztem, którzy ze swej strony nie ponoszą żadnej winy za to, że nie zostali wcześniej ochrzczeni (por. CIC, can. 1239, par. 2).

<sup>10</sup> Wernz F., *Ius Decretalium*, T. I, Romae, 1901, s. 103.

<sup>11</sup> CIC, can. 750 i 752.

przez Chrystusa Pana do „wszystkich narodów” mieli nauczać i chrzcić wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy z wyjątkiem Matki Najświętszej byli wówczas podmiotem chrztu, ale podmiotem w znaczeniu szerokim. W ścisłym znaczeniu natomiast podmiotem chrztu byli tylko ci, którzy mieli żywą wiarę w Chrystusa Pana i Jego naukę. Dlatego też nie został ochrzczony przez św. Piotra Szymon Mag, chociaż prosił o udzielenie tego sakramentu<sup>12</sup>.

Chrzest jest przede wszystkim sakramentem wiary i dlatego nie może być bez niej przyjęty. Jest jednocześnie znakiem widzialnym w Kościele, wyrażającym z jednej strony wiarę Kościoła z drugiej wiarę przyjmującego. Przyjmujący nie przystępuje do chrztu by jej szukać, ale przystępuje razem z nią. Urzeczywistnia się ona w Kościele Chrystusa przez chrzest — sakrament wiary — i rozwija we wspólnocie chrześcijańskiej<sup>13</sup>. Wiara Kościoła jest elementem konstytutywnym chrztu, stanowiącym rzeczywistość nadprzyrodzoną, zaofiarowaną przez Boga każdemu, kto pragnie włączyć się do społeczności chrześcijańskiej<sup>14</sup>. Dlatego też nie ma istotnej różnicy w sensie teologicznym między chrztem dorosłego, który może wyznać wiarę bo ją już posiada, a między chrztem dziecka-niemowlęcia, które nie może wiary wyznać, bo jej nie posiada. Chrzest-sakrament wiary — jest wyznaniem wiary Kościoła i zaangażowaniem w niej<sup>15</sup>. Prawo kodeksowe Kościoła wytycza minimalne ramy, według których dorosły jest podmiotem chrztu w znaczeniu ścisłym, a mianowicie jeśli posiada znajomość podstawowych prawd wiary i szczerą, przynajmniej habitualną intencję przyjęcia go. W rzeczywistości chodzi o coś więcej. Chodzi o posiadanie wiary a nie tylko o jej znajomość, zaś intencja przyjęcia chrztu powinna być zaangażowaniem się na drodze do zbawienia poprzez życie sakramentalne w Kościele. Niemowlę znajdujące się w niebezpieczeństwie śmierci jest zawsze podmiotem chrztu w znaczeniu ścisłym. Poza niebezpieczeństwem zaś tylko wtedy, gdy posiada rodziców lub opiekunów katolickich, lub ma zapewnione katolickie wychowanie<sup>16</sup>. Takie minimum określa prawo kodeksowe jako warunek godziwości chrztu dzieci. Chociaż dziecko nie może wyznać wiary, to jednak przez chrzest jest włączone do społeczności tych, którzy wierzą. W tej wspólnocie pierwsze miejsce zajmują rodzice. Na nich Kościół liczy, kiedy przy chrzcie w imieniu swego dziecka odpowiadają i poręczają, że wraz z rozwojem intelektualnym

<sup>12</sup> Dz 8, 18—20.

<sup>13</sup> Stenzel A., „Czasowe” i „ponadczasowe” elementy w historii katechumenatu i chrztu, „*Concilium. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny*”, 1—10 (1966/7) 59.

<sup>14</sup> Lécuyer J., *L'enfant est baptisé dans la foi de l'Eglise*, „*La Maison-Dieu*”, 89 (1967) 36.

<sup>15</sup> Camelot P. Th., *Spiritualité du baptême*, Paris, 1960, s. 43.

<sup>16</sup> CIC, can. 750 i 751.

zapewnią mu rozwój w wierze<sup>17</sup>. Poręczenie zaś może mieć sens jedynie w przypadku rodziców żyjących i zaangażowanych w wierze. Sama nazwa rodziców katolickich, lub uważających się za katolickich nie wystarczy, gdyż nie może spełnić się to, na co Kościół liczy udzielając chrztu dziecku nie posiadającemu jeszcze używania rozumu. Kościół liczy na wpływ wspólnoty chrześcijańskiej nie tylko w wypadku chrztu dzieci, ale także przy chrzcie dorosłych, kiedy przyjmuje od nich wyznanie wiary, chociaż nie są jeszcze w tej wierze mocni. Jest rzeczą oczywistą, że przygotowujący się do chrztu katechumeni są podmiotem chrztu w znaczeniu ścisłym. Nie można ich nazwać niewiernymi, bo właśnie przez wiarę należą już do Kościoła<sup>18</sup>.

Podmiotem chrztu w znaczeniu szerszym są wszyscy inni nie ochrzczeni. Należą do nich poganie, tzn. te ugrupowania ludzi, którzy nie mają żadnej formalnej religii, a posiadają jedynie jakieś wierzenia, jak np. animiści, oraz wyznający wiarę w istnienie siły wyższej kierującej wszechświatem. Wchodzą także niewierni (*infideles*), którzy wyznają religię formalną, ale niechrześcijańską. Są to przede wszystkim duże ugrupowania religijne jak np. mahometanie, żydzi, buddyści, konfucjanie (wyznawcy Konfucjusza), oraz członkowie mniejszych niechrześcijańskich ugrupowań religijnych.

## 2. PODMIOT CHRZTU W PIŚMIE ŚW.

Podmiot chrztu, wzięty w znaczeniu szerszym, zawarty jest w słowach Chrystusa Pana: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je chować wszystko cokolwiek wam przykazałem”<sup>19</sup>. Jest to wyraźne polecenie udzielania chrztu wszystkim narodom, a więc i każdemu człowiekowi. Poprzedzone jest jednak nie mniej ważnym poleceniem, a mianowicie poleceniem nauczania. Treścią zaś tego nauczania była nie tylko nauka wiary, ale także nauka moralności i nowego życia zupełnie odmiennego od życia i obyczajów ówczesnych żydów czy pogan. W związku z tym wydawane będą przepisy prawne zabraniające udzielania chrztu tym, którzy nie zechcą przyjąć nauki Chrystusa, lub nie zechcą według niej żyć. W ten sposób szeroki zakres podmiotu chrztu, jakim są według brzmienia Ewangelii „wszystkie narody”, zostaje zacieśniony do tych tylko, którzy poznają naukę Chrystusa Pana, przyjmują ją i postanawiają według niej żyć. Są to najbardziej ogólne dyspozycje wymagane od podmiotu chrztu, jakie można wysnuć z tekstu samej Ewangelii.

<sup>17</sup> Lécuyer, art. cyt., s. 36.

<sup>18</sup> Stenzel, art. cyt., s. 60.

<sup>19</sup> Mt 28, 19; Mk 16, 15—17.

Na te wymagania wskazuje natomiast wyraźnie historia nawrócenia Etiopczyka, urzędnika Kandaki, królowej Etiopii. Przyjął on od Filipa naukę o Chrystusie Panu, a gdy w drodze napotkali na wodę zawołał: „Oto woda. Cóż przeszkadza mi, abym był ochrzczony”. I rzekł Filip: „Jeśli z całego serca wierzysz, wolno”. A on odpowiadając, rzekł: „Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym”<sup>20</sup>. Dopiero po tym oświadczeniu „wierzę” został ochrzczony. Urzędnik poznał naukę Chrystusa i wyraził gotowość przyjęcia chrztu, jednak Filip zanim udzielił mu chrztu postawił charakterystyczne i ważne dla omawianego zagadnienia podmiotu chrztu pytanie: „Jeśli z całego serca wierzysz, wolno”. Wiara z całego serca jest dyspozycją, którą powinien posiadać dorosły pragnący przyjąć chrzest. W niej mieści się zarówno poznanie, przynajmniej ogólne, nauki Chrystusa, jak i gotowość zastosowania jej w życiu. Wiare przed chrztem nakazuje św. Paweł stróżowi więzienia: „Wierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony ty i twój dom”<sup>21</sup>. Dopiero po takiej nauce udziela mu tego sakramentu. Zanim ochrzczono trzy tysiące żydów, musieli się oni nawrócić po wysłuchaniu kazania św. Piotra. W wymienionych wyżej tekstach jest mowa o ochrzczonych dorosłych. Chrzest poprzedzony był nauką, zaś dyspozycją wymaganą od podmiotu chrztu była wiara.

Wprawdzie Pismo św. nigdzie nie mówi wyraźnie o niemowlętach i dzieciach jako podmiocie chrztu, ale też na żadnym miejscu ich nie wyklucza. Z wielu natomiast tekstów należy słusznie wnosić, że wraz z dorosłymi chrzczono także dzieci. O strażniku więzienia czytamy, że „został ochrzczony on i cały dom jego”<sup>22</sup>. „Cały dom” oznacza tutaj mieszkańców, jakimi mogli być krewni, służba i domownicy. Należy przypuszczać, że w domu tym były także dzieci i niemowlęta, chociaż Pismo św. wyraźnie ich nie wymienia. Podobnie Lidia z miasta Tyatry „została ochrzczona z domem swoim”<sup>23</sup>. Św. Paweł wygłosił naukę do niewiast, wśród których była właśnie Lidia, posiadająca swój dom. Jeśli weźmie się pod uwagę sytuację prawną ówczesnej kobiety, która podlegała władzy męża lub ojca rodziny i on był właściwym panem domu, wówczas wyrażenie Pisma św. o własnym domu niewiasty ma szczególne znaczenie. Kobieta mogła mieć własny dom przede wszystkim w znaczeniu rodzinnym. Do jej domu zaś na pierwszym miejscu należały dzieci, o ile je posiadała, a potem dopiero inni domownicy. Podobna sytuacja „ochrzczonego domu” występuje przy chrzcie Korneliusza<sup>24</sup> oraz w domu Stefanasa, o czym wyraźnie mówi św. Paweł: „Ochrzcilem też i dom

<sup>20</sup> Dz 8, 37—38.

<sup>21</sup> Dz 16, 31.

<sup>22</sup> Dz 16, 33.

<sup>23</sup> Dz 16, 15.

<sup>24</sup> Dz 10, 48.

Stefanasa”<sup>25</sup>. Trudno wprost przypuszczać, aby w tyłu „ochrzczonych domach” nie było niemowlęcia czy dziecka, a jeśli dzieci były, to one przede wszystkim objęte są określeniem cały dom. Stąd więc należy wnosić, że w czasach apostoelskich niemowlęta i dzieci były podmiotem chrztu.

Jako dowód, że dzieci nie posiadające jeszcze używania rozumu są podmiotem chrztu, przytaczają Ojcowie Kościoła słowa Chrystusa Pana skierowane do Nikodema: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha Świętego, nie może wejść do królestwa Bożego”<sup>26</sup>. Z jednej strony stawia Chrystus Pan chrzest jako warunek konieczny do zbawienia, z drugiej zaś otacza szczególną opieką dzieci i niemowlęta, które matki przynoszą do Niego na rękach i w trosce o nie strofuje Apostołów: „Dopuszczcie dziećcom przyjść do mnie”<sup>27</sup>. Dlatego też trudno przypuścić, aby dzieci mogły być wyjęte z obowiązku chrztu. Chociaż Pismo św. wyraźnie o chrzcie dzieci i niemowląt nie mówi, to jednak nie ma żadnej wzmianki o tym, aby potrzebny był tu wiek dojrzały, używanie rozumu i poznanie prawdy objawionej. Natomiast z zestawienia wszystkich tekstów Pisma św., odnoszących się do tego zagadnienia wynika, że każdy człowiek jest podmiotem chrztu, więc także dziecko i niemowlę. Według F. Probstta jednak wszystkie miejsca w Piśmie św., które wskazywałyby na chrzest dzieci i niemowląt przy chrzcie całego domu, czyli rodziny, nie posiadają pełnej mocy dowodowej<sup>28</sup>. Opinii tej należy przyznać rację, ponieważ dopuszczalne jest twierdzenie, że w tych właśnie domach mogło nie być niemowląt i dzieci. Miejsca te posiadają jednak pewną choć niepełną moc dowodową. Normalnie w rodzinie są dzieci, a rodziny bezdzietne spotyka się rzadziej. Stąd też twierdzenie przeciwne, aczkolwiek dopuszczalne, jest jednak nie do przyjęcia w pracy krytycznej, ponieważ występuje nie jedna, ale kilka rodzin, które bez wyjątku musiałyby być rodzinami bezdzietnymi.

Dowód wyraźny i pełny na chrzest niemowląt i dzieci nie posiadających jeszcze używania rozumu znajduje się w Tradycji i praktyce Kościoła pierwszych wieków.

### 3. DZIECI I NIEMOWLĘTA PODMIOTEM CHRZTU OD CZASÓW APOSTOLSKICH DO V WIEKU

Przez dziecko (*puer*) i niemowlę (*infans*, *parvulus*) należy rozumieć człowieka, który po urodzeniu się nie osiągnął jeszcze używalności rozumu. Wiek dzieci, które jeszcze nie osiągnęły używania rozumu może

<sup>25</sup> 1 Kor 1, 16.

<sup>26</sup> J 3, 5.

<sup>27</sup> Mk 10, 14.

<sup>28</sup> Probst F., *Sakramente und Sakramentalien in den drei ersten christlichen Jahrhunderten*, Tübingen, 1872, s. 121.

być różny, uzależniony od rozwoju i od wychowania dziecka. Wiadomo, że dziecko 3 lub 4-letnie może być już umysłowo rozwinięte i zdolne do poznania najogólniejszych prawd wiary, oraz rozróżnienia tego co dobre, a co złe w sensie moralnym, podczas gdy w innym wypadku dziecko 6 a nawet 7-letnie na skutek zahamowania rozwoju umysłowego nie będzie jeszcze zdolne do poznania tych prawd. Dzisiejsze prawo domniemywa, że dziecko, które ukończyło 7 lat życia posiada używanie rozumu<sup>29</sup>. Najstarsze prawo nie zna takiej presumpcji. Należy przypuszczać, że osiągnięcie używalności rozumu uważano za granicę wieku dziecięcego. Wskazywałyby na to wypowiedzi niektórych pisarzy kościelnych. Między innymi Tertulian, gdy mówi o chrzcie dzieci, radzi ten chrzest odłożyć, aż do czasu gdy będą mogły zrozumieć naukę Chrystusa<sup>30</sup>. Podobnie św. Grzegorz z Nazjanzu radzi odłożyć chrzest dzieci do czasu, gdy będą mogły same odpowiedzieć na zadawane przy chrzcie pytania<sup>31</sup>. Zarówno zrozumienie nauki Chrystusa jak i odpowiedź samodzielna na pytanie przy chrzcie postawione, wymaga jakiegoś używania rozumu. W tym rozdziale chodzi właśnie o te dzieci, które nie potrafią jeszcze zrozumieć najbardziej podstawowych prawd wiary i odpowiedzieć na pytania. Chociaż nie posiadają jeszcze używania rozumu, są jednak podmiotem chrztu.

Z treści polecenia Chrystusowego o chrzcie i nauczaniu (Mt 28, 19; Mk 16, 15—17) wynika, że odnosiło się ono przede wszystkim do dorosłych, tzn. tych, którzy posiadają używanie rozumu i mogą przyjąć i rozumieć podane przed chrztem nauczanie. Ponieważ dzieci mogłyby być ochrzczone w wypadku, gdy rodzice przyjmowali chrzest, na co wskazują liczne teksty, dlatego też Pismo św. nie wspomina wyraźnie o chrzcie dzieci i niemowląt<sup>32</sup>.

Jednak z chrztem dzieci łączy się już w pierwszych wiekach problem wiary, której one nie mogą mieć ani wyznać. Łączy się z nim także zagadnienie grzechu pierwородnego, dla zmazania którego konieczny jest chrzest<sup>33</sup>. Problemy te przewijają się wśród pisarzy kościelnych pierwszych wieków. Jedni opowiadają się za udzielaniem chrztu niemowlętom, inni postulują odroczenie chrztu do czasu, kiedy dzieci będą mogły złożyć wyznanie wiary<sup>34</sup>. W tym też czasie kształtuje się pojęcie chrztu jako sakramentu wiary (Tertulian, św. Augustyn)<sup>35</sup>.

<sup>29</sup> CIC, can. 12.

<sup>30</sup> Tertulianus, *De Baptismo*, cap. 18: PL 1, 1220.

<sup>31</sup> S. Gregorius Theol., *Oratio 40 in S. Lavacrum*: PG 36, 399.

<sup>32</sup> Dz 2, 40—41; 8, 37—38; 16, 15—33.

<sup>33</sup> Lyonnet S., *Augustin et Rm 5.12 avant la controverse pélagienne*, „Nouvelle Revue Théologique”, 89 (1967) 842 nn.

<sup>34</sup> Kraft H., *Texte zur Geschichte der Taufe besonders der Kindertaufe in der alten Kirche*, Berlin, 1955.

<sup>35</sup> Stenzel, art. cyt., s. 59.

Pierwsze świadectwo o chrzcie dzieci zostawia św. Ireneusz<sup>36</sup>. Był on uczniem św. Polikarpa, a ten z kolei był uczniem św. Jana Apostoła. Stąd świadectwo to jest bardzo bliskie czasom apostołskim. Św. Ireneusz stwierdza, że Chrystus „przyszedł” wszystkich zbawić zarówno niemowlęta i dzieci, jak również młodych i starych<sup>37</sup>. Ponieważ niemowlęta są obciążone grzechem dziedzicznym, dlatego są także podmiotem chrztu. Z tego samego prawie okresu pochodzi świadectwo Orygenesisa, który podkreśla zdecydowanie konieczność chrztu dla wszystkich, ponieważ wszyscy przychodzą na świat obciążeni grzechem dziedzicznym, a więc także i niemowlęta<sup>38</sup>. Ponadto, stwierdza, że chrzest niemowląt jest nie tylko powszechną praktyką znaną w owym czasie, ale że jest to tradycja apostołska<sup>39</sup>. Ważne świadectwo o chrzcie niemowląt zostawia Tertulian. Dowodzi on, że chrzest dzieci i niemowląt należy odłożyć do czasu, gdy będą mogły same poznać naukę Chrystusa i obowiązki chrześcijańskie. Świadczy to o tym, że taka praktyka chrztu niemowląt istniała i była powszechną. Mówi ogólnie o odroczeniu chrztu dla głębszego poznania prawdy objawionej i dodaje, że „odroczenie chrztu korzystniejsze jest zwłaszcza gdy chodzi o niemowlęta”<sup>40</sup>. Nie zaprzecza wcale zdolności niemowląt do przyjęcia chrztu, ani też ważności chrztu udzielonego niemowlętom, zaleca jedynie odroczyć chrzest do czasu używania rozumu. Jeśli weźmie się pod uwagę całokształt nauki Tertuliana o chrzcie, w której akcentuje chrzest jako sakrament wiary, to odraczenie chrztu dzieciom do czasu używania rozumu ma pewne uzasadnienie. Chodziło mu o wyznanie wiary i czynny udział w sakramencie. Poleca natomiast ochrzcić niemowlęta znajdujące się w niebezpieczeństwie śmierci. Zaś chrztu udzielonego niemowlęciu w niebezpieczeństwie śmierci, czy poza tym niebezpieczeństwem nie nakazuje powtarzać, gdy dziecko osiągnie używanie rozumu.

Jednym z bardzo ważkich dowodów na to, że praktyka chrztu niemowląt była powszechną w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jest kontrowersja powstała w połowie III wieku, a dotycząca tego, czy można ochrzcić dziecko w pierwszym lub drugim dniu po urodzeniu, czy też dopiero po ośmiu dniach, stosownie do przepisów o obrzezaniu w Starym Testamencie. Kontrowersja ta świadczy o tym, że pogląd Tertuliana o odroczeniu chrztu niemowlętom nie miał wielkiego znaczenia, gdyż udzielano chrztu niemowlętom powszechnie. Jeden z bi-

<sup>36</sup> Lercher, dz. cyt., s. 132.

<sup>37</sup> S. Irenaeus, *Adversus haereses*, 2, 22, 4, Ench. Patr., n. 201.

<sup>38</sup> Origines, *Contra Celsum*, lib. III: PG 11, 1011.

<sup>39</sup> Origines, *In Leviticum Homilia VIII*: „...secundum Ecclesiae observantiam etiam parvulis baptismum dari”, PG 12, 496. Tenże, *Commentarium in epistolam B. Pauli ad Romanos*, lib. V: „...Itaque et Ecclesia ab apostolis traditionem accepit, etiam parvulis dare baptismum”: PG 14, 1047.

<sup>40</sup> Tertulianus, *De Baptismo*, cap. 18: PL 1, 1221.

skupów afrykańskich Fidus zapytał się św. Cypriana, czy można ochrzcić niemowlęta przed ósmym dniem po urodzeniu. Sam opierając się na tekście Starego Testamentu o obrzezaniu motywował, że nie można<sup>41</sup>. Podawał jeszcze ten argument, że każdy wzbrania się całować dziecko w ciągu ośmiu dni po jego urodzeniu<sup>42</sup>. W odpowiedzi na zapytanie św. Cyprian napisał list do Fidusa (*Ad Fidum*) na synodzie Kartagińskim, odbytym w r. 257 z biskupami Afryki. W liście tym zwalcza zarzuty stawiane przez Fidusa i przedstawia argumenty za chrztem niemowląt zaraz po ich urodzeniu. Tłumaczy, że ósmy dzień miał znaczenie jedynie w Starym Testamencie, w Nowym Zakonie stał się dniem pierwszym (po szabacie), dniem Zmartwychwstania. Ponadto, chrzest odnosi się do obojga płci, obrzezanie natomiast tylko do płci męskiej. Poucza dalej, że nikt nie powinien brzydzić się tym, co Bóg godnym uczynił, bo „wszystkie rzeczy czyste są dla czystych” (*omnia munda sunt mundis*). „Jeżeli nie są odrzuceni od chrztu grzesznicy, którzy Boga obrazili, tym bardziej nie powinny być odrzucone niemowlęta, które nie obraziły Boga, a dziedziczą tylko od Adama znamię śmierci”<sup>43</sup>. W zakończeniu listu daje jasną odpowiedź Fidusowi w sprawie chrztu niemowląt, podpisaną przez wszystkich biskupów zebranych na synodzie: „Przeto bracie najdroższy takie jest na naszym zgromadzeniu zdanie, że chrztu, który jest łaską miłosierdzia i szczodrobliwego dla wszystkich Boga, nikomu nie wolno odmawiać i zabraniać... co należy stosować wobec wszystkich, a tym bardziej wobec nowonarodzonych dzieci”<sup>44</sup>. Ciekawa jest w tej sprawie wypowiedź papieża Syrycjusza, który w r. 385 pisze w jednym ze swoich listów o chrzcie niemowląt. Nie rozstrzyga on spornych kwestii odraczania chrztu na 8 dni, czy też później, ale poleca ochrzcić niemowlęta jak najszybciej po urodzeniu i to wszystkie, a nie tylko te, które znajdują się w niebezpieczeństwie śmierci. Wylicza obok siebie na jednej płaszczyźnie zarówno dzieci, które jeszcze nie potrafią mówić (*qui necdum loqui potuerunt*), jak i te, którym zagraża jakiegokolwiek niebezpieczeństwo (*in qualibet necessitate*)<sup>45</sup>. Zestawienie niemowląt z dziećmi, którym zagraża jakiegokolwiek niebezpieczeństwo było bardzo korzystnym wyjściem ze spornej sytuacji, gdyż w pewnym sensie przekreślało motywy, jakie przytaczano za odroczeniem chrztu niemowląt. Wszyscy bowiem, którzy w swych naukach zalecali odroczenie chrztu, w tym jednym byli zgodni, że w niebezpieczeństwie śmierci należy udzielić chrztu natychmiast. Jeżeli weźmie się pod uwagę panujące tak częste wówczas epidemie, niski stan wiedzy

<sup>41</sup> S. Cyprianus, *Epistola ad Fidum*, cap. 2: PL 3, 1050.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże, cap. 4: PL 3, 1053.

<sup>44</sup> Tamże, cap. 6: PL 3, 1055.

<sup>45</sup> *Epistola ad Himerium*, cap. 2: PL 13, 1135.

lekarskiej, oraz brak środków leczniczych, to zrównanie niemowląt z dziećmi, którym zagraża jakiekolwiek niebezpieczeństwo nie było pozbawione racji. Tendencje odwlekania chrztu na ósmy dzień po urodzeniu dziecka pozostają jednak nadal. Spotykamy je w liście św. Ambrozego. Jego zalecenie odłożenia chrztu na ósmy dzień nie miało prawdopodobnie wielkiego znaczenia, ponieważ wypływało z nauki przetkanej zbyt wielką symboliką, a między innymi symboliką liczb. Twierdził, że kto urodził się w 7 miesiącu rzadko żyje, w ósmym natomiast może nastąpić szczęśliwe urodzenie. Podobnie ósmy dzień należy wybrać na chrzest, jako dzień tajemnicy odrodzenia przez łaskę<sup>46</sup>. Stanowisko podobne do nauki Ambrozego zajmuje św. Grzegorz z Nazjansu. Uważa on, że należy kierować się symboliką Starego Testamentu i chrzcić niemowlęta dopiero w ósmym dniu po urodzeniu. Ponadto zaleca odroczyć chrzest na trzy lata po urodzeniu wyjąwszy wypadek niebezpieczeństwa śmierci<sup>47</sup>. Zalecenie powyższe jest umotywowane tym, że dziecko mające 3 lata może już odpowiadać na pytania przy chrzcie. W tym samym jednak tekście zaznacza, że chociaż niemowlęta nie mogą „zrozumieć ani potępienia ani łaski”, należy je jednak ochrzcić zwłaszcza, gdy chodzi o niebezpieczeństwo śmierci. Współczesny mu św. Hieronim stwierdza jednak wyraźnie, że w owym czasie chrzest niemowląt istniał powszechnie w praktyce Kościoła<sup>48</sup>. Podobną opinię wyraża św. Augustyn, nazywając chrzest niemowląt tradycją apostołską<sup>49</sup>. Wskazują także na to dość liczne napisy na grobach zmarłych dzieci pochodzące z III wieku. Dzieci te zaliczane są w poczet świętych, lub nazywane neofitami, co wskazywałoby, że przyjęły chrzest<sup>50</sup>.

Dopiero w V wieku zanikają kontrowersje, czy niemowlęta są podmiotem chrztu w znaczeniu ścisłym zaraz po urodzeniu, czy też dopiero po jakimś okresie czasu. Wpłynęły na to prawdopodobnie także uchwały synodów afrykańskich. I tak synod milewitański (416) wydaje przepis potępiający (*anathema*) tych, którzy twierdziliby, że nie można ochrzcić dziecka zaraz po jego urodzeniu, lub że dziecko nie zaciąga grzechu pierwородnego<sup>51</sup>. Taki sam prawie przepis wydaje synod kartagiński

<sup>46</sup> S. Ambrosius, *Epistola 44 ad Horontianum*: PL 16, 1186.

<sup>47</sup> S. Gregorius Theol., *Oratio 40 in S. Lavacrum*: PG 36, 399.

<sup>48</sup> S. Hieronymus, *Dialogus adversus Pelagianos*, lib. III, cap. 18: PL 23, 615. Nieco dalej św. Hieronim powołuje się na list św. Pawła do Rzymian (Rz 5, 14), oraz przytacza zakończenie cytowanego już listu św. Cypriana do Fidusa. Jest to odpowiedź na zarzuty, jakimi pelagianie atakowali praktykę Kościoła rzymskiego w sprawie chrztu niemowląt.

<sup>49</sup> S. Augustinus, *De genesi ad litteram*, lib. X, cap. 23: PL 34, 426.

<sup>50</sup> Didier J. C., *Le baptême des enfants dans la Tradition de l'Eglise*, Tournai, 1959, s. 45. — Jeremias J., *Die Kindertaufe in den ersten vier Jahrhunderten*, Goettingen, 1958.

<sup>51</sup> *Concilium Milevitanum in Numidia*, can. 2: *Mansi* 4, 327.

za papieża Zozyma (417—418)<sup>52</sup>. Pod koniec V wieku niemowlęta są już podmiotem chrztu, od którego nie wymaga się żadnych dyspozycji zarówno do ważnego jak i godziwego przyjęcia. J. Sägmüller potwierdza opinię, że w wieku V chrzest niemowląt wchodzi w powszechną praktykę Kościoła<sup>53</sup>. Warto zauważyć szczególnie związany z powszechną już praktyką chrztu niemowląt. Mianowicie stosowane przy nim teksty liturgiczne zaczerpnięte z liturgii chrztu dorosłych zostały sztucznie zastosowane przy chrzcie dzieci. Obrzędy chrztu nie odpowiadają wiekowi dziecka, jak np. wyznanie wiary, wyrzeczenie się szatana. Mało aktualny ceremoniał chrztu nie mógł uwydatnić istoty tego sakramentu wiary<sup>54</sup>. Dlatego nie bez racji pojawiają się propozycje ceremonii uzupełniających obrzęd chrztu, gdy dziecko osiągnie w pełni używanie rozumu i może w sposób czynny złożyć wyznanie wiary<sup>55</sup>. Wprawdzie ochrzczone dzieci angażują się w życie sakramentalne, ale dotyczy to pozostałych sakramentów, chrzest natomiast pozostaje w cieniu niemowlęcego wieku.

#### 4. DOROŚLI JAKO PODMIOT CHRZTU OD CZASÓW APOSTOLSKICH DO V WIEKU

Każdy Izraelita lub poganin, który prosił o przyjęcie do Kościoła był przyjmowany, ale nie od razu. Dorośli na przyjęcie chrztu musieli się przygotować, zarówno od strony intelektualnej jak i moralnej, w specjalnej instytucji przygotowawczej zwanej katechumenatem<sup>56</sup>. Katechumenat nie od razu był instytucją, o jakiej mówią Ojcowie Kościoła i synody partykularne. Probst upatruje początek katechumenatu już w czasach apostolskich<sup>57</sup>. Zanim dorośli otrzymali chrzest musieli przedtem wysłuchać nauk katechizmowych. Zaznacza się to zwłaszcza w działalności św. Pawła, który swoją naukę porównuje do mleka podawanego niemowlęciu<sup>58</sup>. O przygotowaniu przed chrztem głównie przez modlitwę, mówi list do Diokeneta<sup>59</sup> i Pasterz Hermasa<sup>60</sup>. Takiego przygotowania nie można jeszcze nazwać katechumenatem, ponieważ

<sup>52</sup> *Decretum Burchardi Worm.*, lib. XX, cap. 34: PL 140, 730. — Torquebiau P., *Baptême en occident*, w: *Dictionnaire de Droit Canonique*, Paris, 1937, T. II, k. 130.

<sup>53</sup> Sägmüller J. B., *Lehrbuch des katholischen Kirchenrechts*, T. III, Freiburg im Br., 1904, s. 417.

<sup>54</sup> Stenzel, art. cyt., s. 59.

<sup>55</sup> Von Allmen J. J., *Réflexions d'un Protestant sur le pédobaptisme généralisé*, „La Maison-Dieu”, 89 (1967) 85.

<sup>56</sup> Probst, dz. cyt., s. 120.

<sup>57</sup> Probst F., *Lehre und Gebet in den drei ersten christlichen Jahrhunderten*, Tübingen, 1871, s. 80.

<sup>58</sup> I Kor 3, 2—6; 4, 8.

<sup>59</sup> *Epistola ad Diogenetum* mówi ogólnie o nauczaniu i przygotowaniu do życia chrześcijańskiego. Funk F. X., *Patres Apostolici*, T. 1, Tübingae, 1901, ss. 391—413.

<sup>60</sup> *Hermae Pastor*, visio III: PG 2, 906.

katechumenat polegał nie tylko na nauczaniu zasad wiary, ale był ponadto określonym przez prawo czasem próby (*probatio*). Podczas tej próby katechumen miał wykazać, że potrafi żyć według zasad chrześcijańskich. Gdy był źle przygotowany i nie wyzbył się obyczajów niezgodnych z chrześcijaństwem, wówczas odraczano mu chrzest na jakiś nieokreślony czas, lub też w ogóle mu go nie udzielano<sup>61</sup>. Nie można jednak powiedzieć, gdyż nie ma na to dowodu, że taki czas próby istniał w czasach apostołskich. Złożyło się na to wiele przyczyn. Kościół zaczął dopiero tworzyć swoje życie organizacyjne, stąd też nie mogło być jeszcze przepisów co do każdej instytucji.

Ponadto ci, którzy wchodzili przez chrzest do Kościoła w pierwszym wieku, to ludzie gorliwi, posiadający żywą wiarę. Wystarczyło im krótkie pouczenie o Chrystusowej nauce, którą pogłębiali dopiero po przyjęciu chrztu<sup>62</sup>.

Katechumenat jako instytucja kościelna powstaje dopiero w II wieku<sup>63</sup>. Przed połową II wieku spotykamy się z przygotowaniem katechumenów do pracy nauczycielskiej właśnie w katechumenacie<sup>64</sup>. Natomiast już na przełomie III i IV wieku jest on instytucją w pełni zorganizowaną i podzieloną na kilka stopni<sup>65</sup>.

Czas trwania próby w katechumenacie był zakreślony przez prawo partykularne poszczególnych kościołów. Zmieniał się on w ciągu stuleci i inny był na Zachodzie, a inny na Wschodzie. Początkowo był to okres bardzo krótki, jeszcze nie ustalony przez normy prawne. Stopniowo jednak okres ten przedłużano prawdopodobnie dlatego, aby nie zakradli się do grona chrześcijan zdrajcy, oraz żeby nie było częstych apostazji<sup>66</sup>. Sprawa ta była aktualna po pierwszych prześladowaniach pod koniec II wieku. Na przełomie III i IV wieku spotykamy już przepisy prawne normujące czas trwania katechumenatu. Kanony synodu w Elwirze (305) w Hiszpanii podają okres dwu lat jako obowiązujący czas próby w katechumenacie w Kościele zachodnim<sup>67</sup>. Wprawdzie synod ten był party-

<sup>61</sup> *Ex Concilio Neocaesariensi*, tit. 3: *Mansi* 2, 549.

<sup>62</sup> Conway W., *The Time and Place of Baptism*, Washington, 1954, s. 20.

<sup>63</sup> Plöchl W., *Geschichte des Kirchenrechts*, T. I, Wien—München, 1952, s. 72.

<sup>64</sup> Probst, *Lehre und Gebet in den drei ersten christlichen Jahrhunderten*, s. 93.

<sup>65</sup> Według Wernza można wyodrębnić trzy różne stopnie katechumenatu:

a) *Rudes*. Do tej grupy należeli niewierni (*infideles*), którzy zaledwie cośkolwiek słyszeli o chrześcijaństwie i wyrazili swą wolę przystąpienia do grona chrześcijan. Można nazwać ich początkującymi katechumenami.

b) *Audientes*, czyli słuchający nauk o prawdach wiary w katechumenacie i przygotowujący się na przyjęcie chrztu. Takich nie można już nazwać niewiernymi, ponieważ posiadają jakąś wiarę, którą pogłębiają w czasie nauk katechizmowych.

c) *Competentes*, czyli uprawnieni do przyjęcia chrztu. Byli to katechumeni, których Kościół dopuścił do chrztu po stwierdzeniu u nich potrzebnych kwalifikacji. Przygotowywali się jeszcze tylko do samej uroczystości chrzcielnej. Por. *Ius Decretalium*, T. III, s. 817.

<sup>66</sup> *Concilium Eliberitanum*, cap. 73: *Mansi* 2, 17.

<sup>67</sup> Tamże, cap. 42: *Mansi* 2, 12.

kularny, jednak postanowienia jego miały charakter powszechny w tym znaczeniu, że jego uchwały były przepisywane przez kompilatorów także dla innych Kościołów na Zachodzie<sup>68</sup>. W wypadkach nadzwyczajnych dopuszczano do chrztu wcześniej lub też okres ten przedłużano. Kanon 42 synodu w Elwirze nakazuje ochrzcić katechumenów w ciągu dwóch lat, dodaje jednak klauzulę: o ile są dobrych obyczajów (*si bonae fuerint conversationis*). Można stąd przypuszczać, że ludziom o złych obyczajach okres ten przedłużano. W wypadku zaś choroby, czy też innej konieczności, okres ten mógł być w myśl kanonu synodalnego skrócony<sup>69</sup>. Dopuszczenie jednak do chrztu katechumenów po krótkiej katechizacji było uważane za przeciwne prawu kościelnemu, nawet w wypadku konieczności. Tak określa to sobór nicejski, zabraniając równocześnie dopuszczać do święceń tuż po chrzcie tych, którzy nie odbyli przepisanego okresu próby w katechumenacie<sup>70</sup>. O obowiązkowym okresie próbnym mówią także uchwały soboru w Konstantynopolu, jednak nie określono tam jeszcze czasu jego trwania<sup>71</sup>. Do kanonów soboru konstantynopolitańskiego I dołączono tekst *Konstytucji apostołskich*, które zalecają trzechletni pobyt w katechumenacie, jaki obowiązywał w Kościele wschodnim. Okres ten mógł być łatwo skrócony w dwóch wypadkach, gdy katechumen zachorował, lub gdy odznaczał się szczególną pilnością<sup>72</sup>.

Gdy chodzi o intelektualne przygotowanie katechumenów, to w czasach apostołskich położono duży nacisk na głębokie i gruntowne poznanie nauki chrześcijańskiej. Dopiero z należytego poznania mogła się zrodzić właściwa intencja przyjęcia chrztu. Zdarzało się bowiem w tym czasie, że wielu pragnęło przyjąć chrzest tylko dla zaspokojenia zwykłej ciekawości, z błędnego tłumaczenia tajemnic wiary, lub z przypisywania mu niewłaściwych skutków<sup>73</sup>. Ponadto kandydaci do chrztu z żydostwa przynosili ze sobą balast talmudycznych przepisów i przesądów. W czasach apostołskich wystarczało jedno kazanie św. Piotra lub widok dokonanego cudu, aby byli głęboko przekonani o prawdzie objawionej i dysponowali na przyjęcie chrztu. Gdy natomiast minął okres charyzmatów, poznawanie nauki Chrystusowej musiało się z konieczności odbywać dłużej i wymagało więcej trudu. Im ktoś zaś mocniej

<sup>68</sup> Np. zbiór pt.: *Canones selecti ex antiquissima Codicis Herovalliani Canonum Collectione* pochodzący z VIII wieku zawiera przepisy najstarszych synodów: PL 99, 990.

<sup>69</sup> *Concilium Eliberitanum*, cap. 42: *Mansi* 2, 12.

<sup>70</sup> *Concilium Nicaenum I*, cap. 2: *Mansi* 2, 686; *Decretalium collectio Isidori Mercatoris*, cap. 2 (ex conc. Nicaeno): PL 130, 361.

<sup>71</sup> *Concilium Constantinopolitanum I*, can. 7: *Mansi* 3, 563.

<sup>72</sup> *Constitutiones Apostolorum*, lib. VIII, cap. 32: Funk (= *Didascalia et Constitutiones Apostolorum*, ed. F. Funk, vol. 1—2, Paderborn, 1905) 1, 337.

<sup>73</sup> Conway, dz. cyt., s. 20.

trwał w judaizmie, lub przepojony był pogańskimi zasadami rozwiązłego życia, tym dłużej trwało nauczanie, ponieważ większa była wątpliwość co do szczerości intencji. Intencja zaś tylko wtedy uchodziła za szczerą, gdy wynikała z gruntownego poznania konieczności przyjęcia chrztu jako środka do zbawienia<sup>74</sup>. Zanim jednak katechumen tę konieczność poznał, musiał wysłuchać szeregu nauk o Chrystusie, jako Twórcy tego sakramentu. Nauki te prowadziły w katechumenacie diakoni oraz osoby świeckie specjalnie przygotowane do katechizowania, a bardzo często sami biskupi<sup>75</sup>. Św. Cyryl biskup jerozolimski wygłosił 18 katechez do katechumenów przed chrztem<sup>76</sup>.

Jak duży nacisk kładziono na przygotowanie intelektualne dorosłego katechumena, świadczy przepis synodu Laodycejskiego, który nakazuje pouczać o prawdach wiary pragnących przyjąć chrzest w czasie choroby<sup>77</sup>.

Katechumenat jako instytucja kościelna przechodzi swoje fazy rozwojowe. Rozwija się dopóki spełnia swe zadania religijne w formowaniu osobistej postawy duchowej kandydatów do chrztu. Ulega skostnieniu i degeneracji, kiedy do Kościoła włączają się ludzie nie przez wiarę, ale ze względów koniunkturalnych, kiedy chrześcijaństwo stało się religią państwową. Z taką formą katechumenatu Kościół zrywa, a tym którzy z pobudek religijnych pragną przyjąć chrzest zostawia okres Wielkiego Postu na przygotowanie się do chrztu. Klasyczny katechumenat pochodzi od *Traditio Apostolica* Hipolita<sup>78</sup>. Dokument ten nie miał jednak wielkiego wpływu na życie religijne w Kościele Zachodnim. Zaginął całkowicie i został zapomniany jak pozostałe dzieła Hipolita. Odegrał natomiast dużą rolę na Wschodzie zwłaszcza w Egipcie, gdzie wpłynął na kształtowanie się liturgii, życia chrześcijańskiego i prawa kościelnego<sup>79</sup>. Posiadał kilka wersji<sup>80</sup> i stanowił część *Konstytucji Apostolskich*. Nie odzwierciedlał jednak rzeczywistego życia religijnego owych czasów i był dokumentem o charakterze prywatnym<sup>81</sup>. Kandydatom do chrztu stawiał bardzo wygórowane wymagania, sięgające nieomal ideału chrześcijani-

<sup>74</sup> Lercher, dz. cyt., s. 132.

<sup>75</sup> Probst, *Lehre und Gebet in den drei ersten christlichen Jahrhunderten*, s. 93.

<sup>76</sup> Kościołowi w tym czasie bardzo zależało na podaniu katechumenom nauki wolnej od błędów. Dlatego biskupi nie tylko kontrolują nauczanie w katechumenacie, ale sami wygłaszają nauki.

<sup>77</sup> *Collectio Herovelliana* (ex conc. Laod.): „Opportet eos qui in aegritudine percipiunt baptismum, fidei perdicere, et scire cuius muneris participes facti sunt”, PL 99, 1022. — Concilium Laodicenum sub Silvestro (data sporna): „Alii quippe rectius sub Liberio circa ann. 364 aut 357. Alii denique sub Damaso 367”, *Mansi* 2, 563.

<sup>78</sup> Stenzel, art. cyt., s. 58.

<sup>79</sup> Quasten J., *Initiation aux Pères de l'Eglise*, T. II, Paris, 1957, s. 217.

<sup>80</sup> Hanssens J., *La liturgie d'Hippolyte*, Rome, 1970, ss. 98 nn.

<sup>81</sup> Stenzel A., *Die Taufe. Eine genetische Erklärung der Tauf liturgie*, Innsbruck, 1958, s. 55.

na<sup>82</sup>. Teksty Ojców Kościoła wskazują, że wymagania kontrolowane przez prawo kościelne, a zwłaszcza synodalne, były umiarkowane, w odróżnieniu od przepisów o charakterze prywatnym. Księga ósma *Konstytucji Apostolskich* przedstawia szczegółowo owe wygórowane wymagania stawiane kandydatom do chrztu, które w jakimś stopniu odzwierciedlają duchowość ówczesnych chrześcijan, zwłaszcza na Wschodzie i dlatego warto je przeanalizować. Z dokumentu tego wynika, że prowadzący katechumenat miał obowiązek przedstawić biskupowi lub kapłanowi świadectwo kwalifikacyjne o życiu i obyczajach katechumena. Należało przy tym podać, czy katechumen jest stanu wolnego czy niewolnikiem<sup>83</sup>. Wprawdzie to rozróżnienie na niewolników i wolnych nie ma żadnego prawnego znaczenia w omawianej kwestii, ponieważ zarówno jedni jak i drudzy byli jednakowym podmiotem chrztu, jednak ubocznie odgrywało pewną rolę. Inna była bowiem sytuacja niewolnika, który po chrzcie musiał pozostać nadal własnością swego pana poganina, a inna człowieka wolnego, zwłaszcza jeśli miał niewolników. Chociaż obaj byli jednakowym podmiotem chrztu, jednak przez sakrament ten przyjmowali na siebie odmienne obowiązki. Niewolnik nie zawsze mógł ustrzec się niewłaściwych dla chrześcijan czynności, jeżeli jego pan był poganinem. Pan taki mógł użyć ochrzczonego niewolnika do nierządu, do walki gladiatorów i innych złych czynów. Ponadto, niewolnicy nie mogli zawrzeć małżeństwa ani konkubinatu<sup>84</sup>, a ich pożycie uważane za pozamałżeńskie i nielegalne nazywało się *contubernium*. Takim niewolnikom stawiano wymagania ze strony intelektualnej, a ze strony moralnej tylko pewne minimum, a mianowicie, mieli przyjąć pouczenie, że będą starali się służyć swym panom, aby nie narażać imienia Bożego na zniewagę. Lepsza znacznie była sytuacja niewolnika, którego pan przyjął już chrzest. Niewolnik taki nie miał żadnych przeszkód w prowadzeniu swego życia na modłę chrześcijańską. Przede wszystkim miał możliwość życia w małżeństwie i nie był narażony na uprawianie nierządu. Przed przyjęciem chrztu mógł się do takiego życia zobowiązać, ponieważ pan chrześcijanin był obowiązany i to pod karą ekskomuniki dać niewolnikowi żonę, a niewolnicy męża, aby nie grzeszyli<sup>85</sup>. W ten sposób przez wymagania stawiane dorosłym przed chrztem, nauka chrześcijańska wpływa na polepszenie niezdrowych stosunków społecznych.

<sup>82</sup> Tamże, s. 60.

<sup>83</sup> *Constitutiones Apostolorum*, lib. VIII, cap. 32: Funk 1, 535.

<sup>84</sup> Przez konkubinatu w owym czasie należy rozumieć uznane przez prawo rzymskie pożycie małżeńskie osób, które nie mogły z powodu przeszkód małżeńskich zawrzeć małżeństwa prawnego jakim było *iustae nuptiae*.

<sup>85</sup> *Constitutiones Apostolorum*, lib. VIII, cap. 32: Funk 1, 535.

Związani węzłem małżeńskim byli przed chrztem pouczani, że mają żyć razem do śmierci i nie wolno im się rozwodzić. Gdy byli stanu wolnego pouczano ich, że wolno im zawrzeć tylko prawny związek małżeński, że wszelkie pożycie pozamałżeńskie jest grzechem nieczystości<sup>86</sup>. Jeżeli niewiasta związana była z mężczyzną węzłem konkubinatu, mogła być dopuszczona do chrztu, gdy natomiast grzeszyła z innymi należało ją odrzucić<sup>87</sup>. Odrzucano kobiety trudniące się uprawianiem nierządu dopóki nie zaprzestały grzeszyć<sup>88</sup>. Musiały nadto przez jakiś czas przed chrztem okazać poprawę swego życia. Bezwzględnie należało przyjąć do katechumenatu kobietę, która niegdyś uprawiała nierząd, ale później zawarła małżeństwo.

Przeszkodą do przyjęcia chrztu był także nieodpowiedni zawód. Katechumen musiał w okresie próby zaprzestać wykonywania swego zawodu, jeśli był on niezgodny z chrześcijańskimi zasadami wiary i przyrzec, że w przyszłości nie będzie go wykonywał. Do zawodów niemoralnych należał np.: zawód rzeźbiarza posążków bóstw pogańskich. Liczba rzeźbiarzy i handlarzy posążkami była wówczas bardzo duża.

W Dziejach Apostolskich spotykamy złotników wyrabiających i sprzedających posążki Diany Efezkiej<sup>89</sup>. Zapotrzebowanie na posążki bóstw było duże, ponieważ każda rodzina miała swoje własne lary i bóstwa. Rzeźbiarz, który pragnął przyjąć chrzest musiał się wyrzec swego rzemiosła, z którego utrzymywał się przedtem<sup>90</sup>. Znacznie surowiej traktują przepisy tych, którzy trudnili się wróżbiarstwem. Nakazują im nie

<sup>86</sup> Tamże: „Rursus si habet uxorem aut mulier virum edoceantur se mutuo esse contenti; sin vero non sunt matrimonio coniuncti, discant non scortari, sed legitimo sociari connubio”. Przez *legitimum connubium* należy rozumieć małżeństwo uznane przez prawo rzymskie. Są to przede wszystkim tzw. *iustae nuptiae* zawierane między osobami wolnymi. Miały one dwojaką postać: *matrimonium cum manu*, oraz *matrimonium sine manu*. W obu wypadkach istota małżeństwa była ta sama, odmienne było tylko stanowisko prawne żony. Za małżeństwo uważany był także konkubinatus (*concubinatus*), który mógł być zawarty między osobami wolnymi w wypadku, gdy istniały między nimi przeszkody prawne; zob. Insadowski H., *Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo*, Lublin, 1935, ss. 79 nn.

<sup>87</sup> Tamże: „Concubina cuiuspian infidelis mancipium illi soli dedita, admittatur; si autem etiam cum aliis petulanter agit, reiciatur”. W czasie kiedy chrześcijaństwo rozszerzało się w imperium rzymskim konkubinatus miał szerokie zastosowanie jako instytucja prawna. Z tym faktem chrześcijanie muszą się liczyć. Szereg synodów uznaje konkubinatus za małżeństwo. Między innymi synod w Toledo (400) postanawia: „Ceterum qui non habet uxorem et pro uxore concubinam habet, a communione non repellatur; tamen ut unius mulieris, aut uxoris, aut concubinae ut ei placuerit, sit coniunctione contentus”, *Mansi* 4, 1001. Od konkubinatus należy odróżnić *contubernium*. Był to związek małżeński między niewolnikami. Do jego ważności potrzebna była oprócz zgody stron także zgoda właściciela.

<sup>88</sup> *Constitutiones Apostolorum*, lib. VIII, cap. 32: „Meretrix, quae accedit, aut desistat, aut reiciatur”, Funk 1, 535. Kobieta, która współżyła z jednym albo drugim tylko mężczyzną nie była jeszcze w prawie cywilnym uważana za trudniącą się nierządem (*meretrix*), była nią, gdy współżyła z wieloma, chociażby bez pieniędzy i nie w domu publicznym; por. Ulp., D. 23, 2, 43, 3.

<sup>89</sup> Dz 19, 25.

<sup>90</sup> *Constitutiones Apostolorum*, lib. VIII, cap. 32: Funk 1, 336.

tylko zaprzestanie zawodu, ale wyznaczają czas próby, aby nie wrócili później do zakazanego zajęcia<sup>91</sup>. Wróżba bowiem odgrywała dużą rolę w życiu starożytnych pogan. Od wróżby uzależniano sprawy domowe, rodzinne i gospodarcze, a nawet przedsięwzięcia polityczne<sup>92</sup>. Stąd też duża musiała być liczba ludzi trudniących się wróżeniem. Przepisy wymieniają kilka rodzajów wróżbitów, jak np. przepowiadający przyszłość z wadliwości oczu albo nóg, z obserwacji ptaków i lasic, oraz ze słyszenia symbolicznych głosów<sup>93</sup>.

Nie mógł także wejść do grona chrześcijan człowiek biorący udział w lubieżnych zabawach, hulaka (*cinaedus*), rozpustnik (*lascivus*), czarnoksiężnik (*magus*), zaklinacz (*incantator*), astrolog, wieszcz-wróżbita (*vates*), zbieracz zaklęć czarowników, żebrak (oszust), włóczęga, handlarz-domokrążca (*circulator*), oraz wykonawca amuletów<sup>94</sup>. Zaprzestać musieli niemoralnego zajęcia i poprawić się przed przyjęciem chrztu stręczyciele do nierządu<sup>95</sup>. Zajęcie to w owym czasie było bardzo rozpowszechnione i trudnili się nim zarówno mężczyźni jak i kobiety<sup>96</sup>.

Zakazy powyższe skierowane były przede wszystkim do pogan, ponieważ nawracający się z żydostwa mieli je w dekalogu. Zajęcia te są z natury swej niemoralne i przeciwne nauce chrześcijańskiej, dlatego też przepisy zakazujące wyżej wymienionych zajęć nie potrzebują specjalnego tłumaczenia. Dziś natomiast wydają się niezrozumiałe i rygorystyczne przepisy zabraniające katechumenom i chrześcijanom występowania na scenie teatralnej w roli aktora czy aktorki, śpiewaka w chórze, cytarzysty, albo grajka na lirze<sup>97</sup>. Nie wolno było popisywać się tańcami<sup>98</sup>. Jeśli karczmarz (*caupo*) chciał zostać chrześcijaninem musiał zaprzestać swego zawodu<sup>99</sup>. Obecnie zajęcia te nie są uważane za grzeszne i niegodne chrześcijanina. Dzisiejsze prawo kościelne uważa je za ledwie za niestosowne i to tylko dla duchownych<sup>100</sup>. Zajęcia powyższe

<sup>91</sup> Tamże. — W tekście po wyliczeniu różnych rodzajów wróżbitów zamieszczona jest klauzula: „...probenitur tempore; vix enim potest elui malitia; cum igitur desisterint, admittantur; si non pareant, reiciantur”.

<sup>92</sup> Por. Kumaniecki K., *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Kraków, b. r., s. 91.

<sup>93</sup> *Constitutiones Apostolorum*, lib. VIII, cap. 32: Funk 1, 537.

<sup>94</sup> Tamże, s. 535.

<sup>95</sup> Tamże, s. 536. Ulpianus podaje bliższe określenie stręczycieli i stręczycielstwa: „Lenocinium facere non minus est quam corpore quaestum exercere. Lenas autem eas dicimus, quae mulieres quaestuaras prostituunt”, Ulp., D. 23, 2, 4, 7—8.

<sup>96</sup> Są to czasy ogólnego rozkładu życia rodzinnego, kiedy domy publiczne i prostytutka przybierają zastraszające rozmiary; por. Kumaniecki, dz. cyt., s. 328.

<sup>97</sup> *Constitutiones Apostolorum*, lib. VIII, cap. 32: „Si quis animum addicit insaniae theatri, ...scenicorum si quis accedat vir sive femina... vel chorales vel citharistae vel lyristes vel saltationem ostentans vel caupo, aut desistant aut reiciantur”, Funk 1, 537.

<sup>98</sup> Tamże.

<sup>99</sup> Tamże.

<sup>100</sup> CIC, can. 140.

były natomiast w pogardzie u Rzymian. Ci, którzy trudnili się sprawami związanymi ze sztuką teatralną nie mogli wejść w związki małżeńskie z senatorami lub ich dziećmi, czy wolnourodzonymi obywatelami rzymskimi<sup>101</sup>. Nie to jednak było przyczyną zakazów kościelnych. Do grona chrześcijan wchodziłi przecież niewolnicy, którzy należeli do najniższego stanu. Przyczyną był upadek moralności, który przejawiał się także w sztuce teatralnej, czy na popisach śpiewaczych. Widzowie szukali przede wszystkim wzruszeń zmysłowych, dlatego wysiłek aktorów w takim zmierzał kierunku<sup>102</sup>. Tego rodzaju teatr potępia w II w. Tacjan Syryjczyk w swej mowie przeciwko Grekom. Píše, że aktorzy na przedstawieniach teatralnych deklamują wyuzdane wiersze i to w strojach takich, przez które „upodabiają się do Wenery i Apollina, bożków pogańskich”<sup>103</sup>. Nieco dalej píše, że na scenie uczą sztuki cudzołóstwa<sup>104</sup>. W świetle tak przedstawionej sztuki teatralnej łatwo zrozumieć przepisy zabraniające występowanie na scenie w roli aktora czy śpiewaka tym, którzy pragną przyjąć chrzest. Co więcej, nie wolno było uczęszczać na takie przedstawienia. Nie wolno było pozwalać, by tacy ludzie przychodzili do domu ze swoim repertuarem scenicznym<sup>105</sup>.

Do grona chrześcijan nie mógł także wejść gladiator, zanim nie zaprzestał swego zawodu. Walka gladiatorów to zorganizowane widowisko, gdzie na arenie zręczniejszy i silniejszy pokonuje na oczach widzów słabszego w ten sposób, że zawsze jeden z walczących albo zostaje zabity, albo co najmniej ciężko ranny. Tacjan Syryjczyk charakteryzuje w swej mowie przeciwko Grekom zawód gladiatorów: „Ten jest wieńczony i odznaczony kto większym był okrutnikiem. Sprzedają siebie na zabicie dla rozpusty. Bogaty kupuje gladiatorów po to, aby się wzajemnie zabijali. Powstają z nich łotrzy i mordercy”<sup>106</sup>.

Odrzucano bezwzględnie kandydatury tych osób, których zawód kolidował z chrześcijańskimi zasadami życia, jeżeli nie chcieli zaprzestać go wykonywać. Kolidująca ta nie budzi żadnych wątpliwości co do zawodów wymienionych wyżej. Wątpliwość pojawia się, gdy chodzi o zawód żołnierski. Pisma pseudo-apostolskie podają szereg świadectw dotyczących zawodu żołnierskiego, w świetle których ujęcie prawne powyż-

<sup>101</sup> Paulus, D. 23, 2, 44, 1; por. Insadowski, dz. cyt., s. 202.

<sup>102</sup> Największą popularnością cieszył się rodzaj mimicznej sztuki teatralnej zwanej *atellana*. W sztuce tej występowało przysłowiowe wyuzdanie i aktorki, które na życzenie publiczności zrzucały z siebie swe wierzchnie szaty. Częstym tematem był cudzołożny bożek anubis; por. Kumaniecki, dz. cyt., s. 401.

<sup>103</sup> Tatianus Assyrius, *Oratio contra Graecos*: PG 6, 855.

<sup>104</sup> Tamże, s. 858. Zakaz występowania na scenie w teatrze i uczęszczania na przedstawienia rozpatrywany na tle obyczajowym cesarstwa rzymskiego daje dopiero podstawę do twierdzenia, że pierwsi chrześcijanie nie byli negatywnie ustosunkowani do sztuki jako takiej, ale do grzechu, który był wówczas ze sztuką związany.

<sup>105</sup> *Concilium Eliberitanum*, cap. 67: *Mansi* 2, 16.

<sup>106</sup> Tatianus Assyrius, *Oratio contra Graecos*: PG 6, 858.

szego zagadnienia może mieć dwojaką postać. Po pierwsze, czy żołnierz może zostać katechumenem i przyjąć chrzest, po drugie czy katechumen-cywil może zostać żołnierzem i później przyjąć chrzest. W wypadku pierwszym należy stwierdzić, że chrześcijanie chętnie przyjmują do swych szeregów żołnierzy, którzy po przyjęciu chrztu pozostają nimi nadal<sup>107</sup>. Żołnierz mógł więc być przyjęty do katechumenatu i do społeczności wiernych, ale pod warunkiem, że złoży przyrzeczenie niepozbywania w przyszłości życia ludzi i nieskładania przysięg<sup>108</sup>. Przysięgi bowiem żołnierskie miały charakter sakralno-pogański. Inna sytuacja żołnierzy, których ręce mogły być splamione krwią. Należą do nich ci, którzy posiadali „władzę miecza” (*potestatem gladii*) oraz „rządca miasta noszący purpurę” (*rector urbis purpura vestitus*). Jeżeli nie zrzekli się swego zawodu, byli od chrztu odsunięci<sup>109</sup>. Z zawodem ich łączyła się konieczność wydawania wyroków śmierci, co wpłynęło na zajęcie negatywnego wobec nich stanowiska gminy chrześcijańskiej. Ten sam przepis poleca zdecydowanie odrzucić katechumena, oraz wyklucza ze społeczności wiernych chrześcijanina, który postanowiłby poświęcić się służbie wojskowej. Uzasadnieniem tej bezwzględnej konsekwencji jest końcowa uwaga przepisu, że ci, którzy w ten sposób postąpili, wzgardzili przykazaniami Boga<sup>110</sup>. Na tle tych przepisów (*Konstytucji Kościoła Egipskiego*) widzimy odmienny stosunek prawny odnośnie chrztu żołnierza, który pragnie zostać katechumenem, i katechumena, który pragnie zostać żołnierzem. Podobną dwoistość ujęcia omawianej kwestii znajdujemy w *Kanonach Hipolita*. Jeśli ktoś już był żołnierzem w przyszłości miał się wystrzegać niesprawiedliwego postępowania i nie ozdabiać swej głowy wieńcem. Wieniec miał znaczenie sakralno-pogańskie. Jeśli natomiast ktoś przyjął władzę skazywania na śmierć (*potestas occidendi*), albo zawód żołnierza, nie mógł być dopuszczony do przyjęcia chrztu. *Kanony Hipolita* uznają jednak możliwość podjęcia służby wojskowej katechumenów w wypadku, gdy do tej służby zostali przez władzę zmuszeni<sup>111</sup>. Mają się w tym wypadku

<sup>107</sup> Por. Tertulianus, *Apologeticus*, cap. 37: PL 1, 462. W *Didascalia* wyliczeni są chrześcijanie, których zawód uważany był za niegodny chrześcijanina i zabraniał im składania ofiar na rzecz wdów i sierot gminy chrześcijańskiej. Wśród nich wyliczeni są także żołnierze postępujący nieetycznie (*...a militibus iniuste conversantibus...*). Świadczyło to o tym, że żołnierze należeli także do gminy chrześcijańskiej. Wymagano jednak od nich etycznego trybu życia; por. *Didascalia*, cap. 4: Funk 1, 226.

<sup>108</sup> Achelis H., *Das Christentum in den ersten drei Jahrhunderten*, T. II, Leipzig, 1912, s. 426.

<sup>109</sup> *Constitutiones Ecclesiae Aegypticae*: Funk 2, 107.

<sup>110</sup> Tamże.

<sup>111</sup> *Kanony Hipolita* są prawdopodobnie przeróbką *Konstytucji Kościoła Egipskiego*. Czas ich powstania nie został dokładnie ustalony. Według Achelisa należałoby je odnieść na okres pierwszej połowy III wieku; por. Achelis, dz. cyt., s. 237, oraz Riedel W., *Die Kirchenrechtsquellen des Patriarchats Alexandrien*, Leipzig, 1901, ss. 40 nn.

powstrzymać od rozlewu krwi. Gdy przyjęli urząd prefekta lub inny stopień władzy, mieli swe obowiązki spełniać zgodnie z zasadami Ewangelii. W przeciwnym bowiem razie katechumeni byli wykluczeni z katechumenatu, a chrześcijanie od wspólnych modłów z biskupem<sup>112</sup>. Aczkolwiek w *Kanonach Hipolita* można zaobserwować pewne złagodzenie w stosunku do *Konstytucji Kościoła Egipskiego*, to jednak z pism pseudo-apostolskich najłagodniej traktują żołnierzy-katechumenów *Konstytucje Apostolskie*. Każdy żołnierz mógł według *Konstytucji* być przyjęty do katechumenatu pod warunkiem, że złoży przyrzeczenie powstrzymania się od wyrządzania krzywd, nie uprawiania denuncjacji i zadowolenia się swoim żołdem<sup>113</sup>. Nie spotykamy tutaj umieszczonego w poprzednich dokumentach na pierwszym planie zakazu przelewu krwi. Pominięto zakaz wstąpienia katechumena do wojska, z czego wynika, że może jako katechumen rozpocząć służbę wojskową, chociaż nie był przymuszony przez władzę. Nie ma takiego przepisu prawnego co do tych, którzy posiadają władzę karania śmiercią. *Konstytucje* pozbawione są takiego rygoryzmu, jaki cechuje przekazy poprzednie. Dostosowane są już do potrzeb życia społecznego, z którym związana była nieodłącznie służba wojskowa. Tym też należy tłumaczyć tak łagodne wymagania stawiane żołnierzom-katechumenom<sup>114</sup>. Nie wolno mu wyrządzać krzywdy bliźnim, gdyż mając broń łatwo mógł jej użyć niewłaściwie. Miał przyrzec, że nie będzie fałszywie oskarżał (*non calumniari*), gdyż będąc przedstawicielem władzy cieszył się u niej zaufaniem, którego mógł łatwo użyć na szkodę bliźnich. Przyrzeczenie zaś zadowolenia się żołdem było podyktowane tym, że w wielu wypadkach dowódcy pozwalali żołnierzom na rabunek, zwłaszcza na prowincjach.

Nie mógł być przyjęty do katechumenatu ten, kto brał udział w zawodach sportowych, a zwłaszcza woźnica z wyścigów konnych, sportowiec stający do zawodów w pięcioboju olimpijskim, oraz organizator igrzysk<sup>115</sup>. Dzisiaj zajęcia te są dozwolone, nie ma bowiem norm zarówno prawnych jak i etycznych, które zabraniałyby brania udziału w zawodach sportowych. Co więcej, sam Ojciec Święty udziela bardzo często błogosławieństwa sportowcom poszczególnych dyscyplin

<sup>112</sup> Por. Winowski L., *Stosunek chrześcijaństwa pierwszych wieków do wojny*, Lublin, 1947, s. 103.

<sup>113</sup> *Constitutiones Apostolorum*, lib. VIII, cap. 32: Funk 1, 536.

<sup>114</sup> Zaobserwowany proces stopniowego łagodzenia pierwotnego rygoryzmu, co do wymagań stawianych żołnierzom jako kandydatom do chrztu ustalił się w *Konstytucjach*. Przepisy w nich zawarte bardziej odpowiadają duchowi katolickiemu, niż analogiczne w pozostałych pismach pseudo-apostolskich; por. Winowski, dz. cyt., s. 121.

<sup>115</sup> *Constitutiones Apostolorum*, lib. VIII, cap. 32: Funk 1, 535.

<sup>116</sup> Por. Kumaniecki, dz. cyt., s. 38.

sportowych. Przyczyn powyższych zakazów należy upatrywać nie tyle w negatywnym nastawieniu pierwszych chrześcijan do sportu, jako takiego, ile w zupełnie odmiennym charakterze ówczesnych igrzysk. Dzisiejszą olimpiadę można określić jako międzynarodowe zawody, w których biorą udział najwybitniejsi sportowcy z całego świata. Natomiast w starożytności były one jak najściślej związane z pogańskim kultem. Olimpiady, to igrzyska urządzone co cztery lata ku czci Zeusa Olimpijskiego. Prócz tego istniały igrzyska pytyjskie w Delfach, istmiajskie ku czci Posejdona, oraz inne mniej znane. Jest to główna przyczyna zakazów brania udziału w zawodach sportowych, które są uroczystościami ku czci bożków. Drugą przyczyną zakazujących przepisów był fakt, że zawodnicy występowali zupełnie nago<sup>116</sup>. Te surowe przepisy zabraniające zajęć, które w naszych czasach są dla chrześcijan dozwolone, stają się zrozumiałe dopiero na tle historycznym i obyczajowym. Bardziej rygorystyczne przepisy spotykamy w dokumencie apokryficznym, pt. *Testamentum Domini Nostri Jesu Christi*<sup>117</sup>. Znajdują się w nim także teksty o podmiocie chrztu. Nieznany autor wymaga od dorosłych kandydatów, aby zrzekli się wszelkich piastowanych urzędów, a jeśli byłiby żołnierzami, także stanowiska wojskowego. Ponadto, zabrania dopuścić do chrztu tych, którzy kształcą swoje dzieci w świeckich umiejętnościach<sup>118</sup>. Należy jednak mieć na uwadze to, że wymagania przedstawione w *Testamencie* są zbyt surowe i odrębne od obowiązujących wówczas wśród chrześcijan.

Trzeba także wspomnieć o zakazie brania udziału w polowaniach. *Konstytucje Apostolskie* mówią ogólnie, że katechumenom i chrześcijanom nie wolno brać udziału w polowaniach<sup>119</sup>. Synod w Elwirze natomiast zabrania tego tylko niewiastom<sup>120</sup>, z czego można wnosić, że mężczyznom wolno było polować. Z rozbieżności powyższych przepisów wynika, że nie wszędzie były jednakowo stosowane.

Wolny od powyższych przeszkód katechumen odbywał okres próby w katechumenacie, przy czym okres ten powinien być nieprzerwany. Świadczy o tym przepis synodu w Elwirze, który łagodzi tę surową

---

<sup>117</sup> *Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa* jest dokumentem apokryficznym powstałym na terenie Syrii około 475 r., prawdopodobnie w środowisku monofizyckim. Testament zawiera pouczenia, jakich rzekomo Chrystus miał udzielać swym uczniom. Między innymi zamieszczone są wskazówki o „porządku kościelnym”, przekazujące nam ówczesną praktykę (surową) chrześcijan monofizytów. Patriarcha syro-unitów wydał w r. 1899 w Mossulu tekst syryjski Testamentu wraz z przekładem łacińskim i komentarzem; por. Steidle B., *Patrologia seu historia antiquae litteraturae ecclesiasticae*, Friburgi Brisgoviae, 1937, s. 270; Rauchen G., *Zarys Patrologii*, Poznań, 1929, s. 40. — *Testamentum Domini Nostri Jesu Christi*, wyd. J. E. Rahmani, Moguntiae, 1899; *Das Testament unseres Herrn und die verwandten Schriften*, wyd. F. X. Funk, Mainz, 1901.

<sup>118</sup> Rauchen, dz. cyt., s. 40.

<sup>119</sup> *Constitutiones Apostolorum*, lib. VIII, cap. 32: Funk 1, 537.

<sup>120</sup> *Ad concilium Eliberitanum additio. Ordo Epitomis* 69: *Mansi* 2, 26.

praktykę. Nakazuje bowiem udzielić chrztu katechumenowi, który zaniedbał się w swoich obowiązkach, przestał uczęszczać na nauki do kościoła, a do chrztu zgłosił się dopiero po dłuższej przerwie. Potrzeba jednak było, aby ktoś z duchowieństwa potwierdził jego poprzedni pobyt w katechumenacie, oraz wiarygodni świadkowie zaświadczyli, że jest przygotowany do przyjęcia chrztu. Takiemu należało chrztu udzielić, zwłaszcza jeśli był w podeszłym wieku<sup>121</sup>. Synod w Elwirze zakazuje udzielania święceń tym, którzy zostali ochrzczeni na obczyźnie, zwłaszcza gdy byli nieznani w danej gminie chrześcijańskiej<sup>122</sup>. Świadczy to o tym, że udzielano chrztu przybyłym z obcych stron.

Po odbyciu próby w określonym czasie i po równoczesnym przygotowaniu zarówno intelektualnym jak i moralnym, dopuszczano katechumenów do chrztu. Do nich odnosiło się określenie *competens*. Dopuszczeni do chrztu *competentes* przygotowywali się bezpośrednio do samej uroczystości chrzcielnej. Przez pewien, bliżej nie określony czas mieli się powstrzymać od spożywania pokarmów mięsnych i wina. Prawdopodobnie trwało to co najmniej trzy tygodnie, ponieważ jeszcze w VII wieku, kiedy dyscyplina w sprawach katechumenatu była już złagodzona, nie wolno było przyjąć do chrztu katechumena później niż trzy tygodnie przed Wielkanocą lub Zesłaniem Ducha Św.<sup>123</sup>. Wiadomo zaś, że w sobotę przed tymi świętami udzielano chrztu uroczystie. W ciągu tych trzech tygodni katechumeni zostają oczyszczeni przez egzorcyzmy, uczą się symbolu wiary, składają egzamin i otrzymują „włożenie rąk”. W czasie ostatniego tygodnia są przedstawiani biskupowi lub kapłanowi, który ma im udzielić chrztu<sup>124</sup>. Chrzest odbywał się w sobotę przed Wielkanocą lub Zielonymi Świętami w baptisteriach wybudowanych przy znaczniejszych kościołach. *Konstytucje Kościoła w Egipcie* podają przepisy liturgiczne, jakie należało zachować przy chrzcie w baptisteriach<sup>125</sup>. W dzień chrztu o świcie wlewano wodę do sadzawki. Gdy zapał rano kogut, wszyscy którzy mieli brać udział w uroczystościach chrzcielnych udawali się na modlitwę do baptisterium. Prawdopodobnie w tym czasie następowało poświęcenie wody chrzcielnej w sadzawce. *Konstytucje* zaznaczają jednak, że w wypadku konieczności można użyć do chrztu jakiegokolwiek wody, chociażby nie poświęconej. Do baptisterium mogli wejść tylko katechumeni przyjmujący chrzest oraz ich krewni, o ile byli już ochrzczeni. Innym katechumenom nie wolno było tam wchodzić w tym czasie<sup>126</sup>. Po odbytych

<sup>121</sup> *Concilium Eliberitanum*, cap. 15: *Mansi* 2, 13.

<sup>122</sup> Tamże, cap. 24: *Mansi* 2, 10.

<sup>123</sup> C. 59, D. IV, de cons. (Ex conc. Martini Papae).

<sup>124</sup> C. 55, D. IV, de cons., *Collectio Herovalliana*: PL 99, 1022.

<sup>125</sup> *Constitutiones Ecclesiae Aegyptiacae*: Funk 2, 108.

<sup>126</sup> *Concilium Arausicanum I* (441), can. 19: *Mansi* 6, 438.

modłach przystępujący do sakramentu zdejmowali ubranie. Najpierw udzielano chrztu niemowlętom, następnie podchodzili do sadzawki mężczyźni, a po nich dopiero niewiasty. Niewiasty miały przed chrztem rozpuścić upięte włosy i zdjąć wszelkie srebrne czy złote ozdoby, jak naszyjniki, bransolety i drogie kamienie. Jeżeli ktoś z przystępujących do chrztu nie mógł sam odpowiadać, bo był np. głuchoniemy, mogli go w tym wyręczyć rodzice, lub ktokolwiek z rodziny<sup>127</sup>. W ten sposób mogli także przyjąć chrzest dorośli pozbawieni używania rozumu<sup>128</sup>. Ochrzczeni w Wielką Sobotę neofici mieli obowiązek w ciągu tygodnia co dzień odwiedzać kościół, w którym zostali ochrzczeni. Mieli przy tym być ubrani w białą szatę (*alba*) i nieść ze sobą zapalone świece. Obrzęd ten trwał do pierwszej niedzieli po Wielkanocy. Od białego stroju neofitów przyjęła ona nazwę niedzieli białej (*Dominica in Albis*). *Statuta Ecclesiae Antiqua* nakazują neofitom powstrzymywać się przez jakiś czas od kosztownych i wystawnych uczt i widowisk oraz od pożycia małżeńskiego<sup>129</sup>.

W wypadkach nadzwyczajnych, jak np. w chorobie należało udzielić chrztu katechumenom poza określonymi terminami chrztu, a nawet poza miejscem przeznaczonym na chrzest. Prócz tego każdy wierny mógł ochrzcić chorego katechumena. W ten sposób ochrzczony katechumen miał obowiązek udać się po wyzdrowieniu do biskupa po „włożenie rąk”. Jeżeli poganin nie będący jeszcze katechumenem pragnął przyjąć chrzest w chorobie, należało mu go udzielić, o ile jego poprzednie życie było uczciwe<sup>130</sup>. Bezwzględnie trzeba było także udzielić chrztu katechumenom, którzy zachorowali, chociażby ich chrzest został poprzednio odroczonej za karę<sup>131</sup>.

W V wieku można zauważyć pewne złagodzenie wymagań stawianych dorosłym przed przyjęciem chrztu. Sam katechumenat ulega tak znacznemu skróceniu w poszczególnych wypadkach, że przestaje być czasem próby. W wypadkach gdy kraj cały pragnie przyjąć chrzest, katechumenat ogranicza się do kilku dni. Najstarszy opis zbiorowego przyjęcia chrztu św. przez cały kraj spotykamy w czasie najazdu Hunów. Napadnięci przez Hunów Burgundowie nad Renem udali się o pomoc do „Boga Rzymian” i pragnęli przyjąć wiarę chrześcijańską. Za przykładem jednego z miast Galii poprosili biskupa o chrzest. Biskup nakazał im 7 dni pościć, uczył ich zasad wiary, a ósmego dnia,

<sup>127</sup> *Constitutiones Ecclesiae Aegyptiacae*: Funk 2, 108.

<sup>128</sup> *Concilium Arausicanum* I, can. 12—13: *Mansi* 6, 438. — *Collectio Herovaliana*: PL 99, 1023.

<sup>129</sup> *Decretum Burchardi*, lib. XX, cap. 14 (ex conc. Carthag., can. 87): PL 140. 730; *Statuta Ecclesiae Antiqua*, cap. 86: *Mansi* 3, 958.

<sup>130</sup> *Concilium Eliberitanum*, cap. 39: *Mansi* 2, 12.

<sup>131</sup> Tamże, cap. 11: *Mansi* 2, 7.

udzieliwszy im chrztu, odesłał ich do domu (*Octavo tandem die baptismo donatos dimisit*)<sup>132</sup>.

## 5. ODRACZANIE CHRZTU DOROSŁYCH

Równocześnie z rozwojem katechumenatu pojawia się zarówno w nauce praktycznej jak i w przepisach prawnych problem odraczenia chrztu na kilka lat, a nawet do końca życia. Należy jednak odróżnić odraczenie chrztu przez władze kościelne tym, którzy nie posiadali wymaganych do chrztu dyspozycji, od samowolnego odraczenia.

a) Odraczenie chrztu dorosłych nie mające charakteru kary.

Zalecenie odraczenia chrztu dorosłym spotykamy w pismach Tertuliana. Radzi on odłożyć chrzest pannom i wdowom do czasu, kiedy wyjdą za mąż, lub kiedy będą w takim wieku, że nie będzie niebezpieczeństwa grzechów nieczystych<sup>133</sup>. Zalecenie to nie miało praktycznego zastosowania, było bowiem w wyraźnej sprzeczności z praktyką kościelną. Synod neocezaryjski znosi zwyczaj odraczenia chrztu kobietom ciężarnym przez ustanowienie normy prawnej nakazującej ochrzcić taką kobietę, jeśli zechce przyjąć sakrament. Widocznie odraczano chrzest kobietom ciężarnym do czasu urodzenia dziecka. Do przepisu tego dodana jest klauzula, że w sakramencie chrztu, udzielonego matce, nie uczestniczy dziecko pozostające w jej łonie<sup>134</sup>. Zwyczaj ów przeciwny prawu przetrwał jednak do VII wieku i był zwalczany przez Grzegorza Wielkiego<sup>135</sup>. Przyczyną takiego zwyczaju były przepisy Starego Testamentu zabraniające kobiecie ciężarnej wstępować do świątyni nawet przez jakiś czas jeszcze po urodzeniu dziecka. Nie bez znaczenia były także błędy pelagiańskie twierdzące, że wraz z matką zostaje ochrzczone także dziecko pozostające w jej łonie<sup>136</sup>. Był to jednak zwyczaj usuwany przez pisaną normę zabraniającą odraczenia chrztu.

Inne natomiast przepisy nakazują odroczyć chrzest w przypadkach określonych przez prawo. Synod w Elwirze postanawia wszystkim opętany odroczyć chrzest na koniec życia<sup>137</sup>. Podobne zarządzenie wydaje synod arauzykański<sup>138</sup>. Aby opętany katechumen mógł przyjąć chrzest nie wystarczała choroba czy słabość, ale jak wynika z wyjaśnienia

<sup>132</sup> *Socrates Scholasticus*, w: *Historia Ecclesiastica*, lib. VII, cap. 30: PG 67, 806.

<sup>133</sup> Tertulianus, *De Baptismo*, cap. 18: PL 1, 1220. — Probst, dz. cyt., s. 124.

<sup>134</sup> *Canones concilii Neocesariensis*, can. 6: *Mansi* 2, 547.

<sup>135</sup> S. Gregorius Magnus, *Liber Epistolarum*, lib. XI: PL 77, 1193.

<sup>136</sup> Regatillo E., *Ius Sacramentarium*, Santander, 1949, s. 35, n. 45.

<sup>137</sup> *Concilium Eliberitanum*, cap. 37: *Mansi* 2, 12. — Probst, dz. cyt., s. 121.

<sup>138</sup> *Concilium Arausicanum I*, can. 15: *Mansi* 6, 438.

Tymoteusza, biskupa Aleksandrii, katechumen taki mógł być ochrzczony na łożu śmierci, gdy znajdował się w stanie agonii<sup>139</sup>.

Odraczano także chrzest tym, którzy należeli do grona kapłanów pogańskich, tzw. *flamines*. Jeśli normalnie katechumenat trwał dwa lata, dla *flamines* okres próby był przedłużony na trzy lata. Dopiero po upływie trzech lat mogli być ochrzczeni, o ile w ciągu trzechlecia nie złożyli ofiary bożkom<sup>140</sup>.

#### b) Karne odraczanie chrztu.

Oprócz powyższych odroczeń chrztu, które nie mają charakteru karnego, istnieją w tym czasie przepisy, które przewidują odroczenie chrztu jako karę za popełnione przestępstwa. I tak np. synod w Elwirze nakazuje odroczyć chrzest na koniec życia kobiecie, która w cudzołóstwie poczęła i zabiła swoje dziecko<sup>141</sup>. Zdrajca i donosiciel (*delator*) mógł otrzymać chrzest dopiero po upływie pięciu lat, zwłaszcza jeśli z powodu jego donosicielstwa ktoś został zesłany na wygnanie lub utracił życie<sup>142</sup>. Istniały także inne karne odroczenia na pięć lat. Synod w Elwirze poleca ochrzcić katechumenkę przed upływem pięciu lat (*intra quinquenni tempora*), jeśli była obłożnie chora<sup>143</sup>. Nie wymienia jednak czynów przestępczych, które karano odroczeniem chrztu na pięć lat. Ponieważ wiemy, że za zdradę małżeńską synod naznacza pięcioletnią pokutę, po której dopiero wierny mógł przyjąć Komunię św., dlatego można przypuszczać, że odnosiło się to także do katechumena, który obowiązany był prowadzić życie moralne na modłę chrześcijan i wraz z chrztem przyjmował Komunię św.<sup>144</sup>. Sobór nicejski poleca odroczyć chrzest katechumenom, którzy wykroczyli przeciwko zasadom życia chrześcijańskiego. Mają oni przez trzy lata przebywać w niższym stopniu katechumenatu, wśród tzw. *audientes* i dopiero po tym czasie mogą być złączeni z właściwymi katechumenami<sup>145</sup>. O karnym odraczaniu chrztu wspomina ogólnie św. Cyryl Aleksandryjski (444). Poleca mianowicie ochrzcić katechumenów, gdy znajdują się w niebezpieczeństwie śmierci, chociaż zostali odsunięci od chrztu z powodu popełnionego przestępstwa<sup>146</sup>.

Oprócz odraczania chrztu ze strony Kościoła spotykamy się w tym czasie ze zjawiskiem samowolnego odraczania chrztu ze strony samego

<sup>139</sup> Martene E., *De antiquis Ecclesiae ritibus*, T. I, Venetiis, 1783, s. 58.

<sup>140</sup> *Concilium Eliberitanum*, cap. 4: *Mansi* 2, 6.

<sup>141</sup> Tamże, cap. 68: *Mansi* 2, 17. — Probst, dz. cyt., s. 141.

<sup>142</sup> *Concilium Eliberitanum*, cap. 73: *Mansi* 2, 17.

<sup>143</sup> Tamże, cap. 11: *Mansi* 2, 7.

<sup>144</sup> Tamże, cap. 69: *Mansi* 2, 17.

<sup>145</sup> *Concilium Nicaenum I*, can. 14: *Mansi* 2, 681.

<sup>146</sup> S. Cyrillus Alexandrinus, *Epistola 79 ad Episcopos qui sunt in Libya et Pentapoli*: PG 77, 366.

podmiotu. Motywy skłaniające podmiot do samowolnego odraczenia chrztu można podzielić następująco:

- a) Powoływanie się na chrzest P. Jezusa w 30 roku życia.
- b) Wymawianie się brakiem ubrania i pieniędzy.
- c) Chęć grzesznego trybu życia nie krępowanego przykazaniami.

ad a) Ponieważ Pan Jezus został ochrzczony przez św. Jana w Jordanie w ok. 30 roku życia<sup>147</sup>, dlatego niektórzy odkładali swój chrzest na późniejsze lata. Św. Grzegorz z Nazjanzu występuje w swych pismach przeciwko takiemu stanowisku: „Może powiesz: Chrystus w 30 roku życia został ochrzczony, a był Bogiem, ty zaś zmuszasz mnie do wcześniejszego przyjęcia chrztu”. Motyw ten zbija bardzo krótko: „Ponieważ powiedziałeś, że był Bogiem, kwestia jest już rozstrzygnięta”<sup>148</sup>. Chrystus czysty sam z siebie żadnego oczyszczenia nie potrzebował. Nie potrzebował też żadnego czasu, stąd też chrzest przyjęty od św. Jana po 30 latach życia nie jest miarą dla człowieka, ponieważ człowiek pragnący odwlec swój chrzest nie wie jakim czasem dysponuje i czy dożyje 30 roku.

ad b) Częstszą nieco przyczyną odwlekania chrztu była wymówka, że się nie ma nowego ubrania i pieniędzy. Temu tłumaczeniu znacznie więcej miejsca poświęca w swej mowie św. Grzegorz z Nazjanzu. Można powiedzieć, że jest to przyczyna czysto zewnętrzna. Motywem wstrzymującym od chrztu jest wzgląd ludzki i bojaźń przed zawstydzeniem z powodu braku splendoru, jaki zwyczajnie towarzyszył przy przyjmowaniu tego sakramentu. Św. Grzegorz z Nazjanzu zwraca się do tych, którzy odwołują się do braku ubrania i pieniędzy: „Nie mów: odejdę i wrócę, jutro przyjdę ochrzcić się”. Wylicza następnie wszystkie tłumaczenia, dla których chrzest odkładają. Tłumaczyli się, że rodzice są daleko, że przyjaciół nie ma i brakuje splendoru. Karci św. Grzegorz takie postępowanie, gdyż na krewnych i znajomych trzeba czekać nieraz bardzo długo. Oburza się na tych, którzy tłumaczą się brakiem odświętnego ubrania, oraz brakiem daru, który należy złożyć przy chrzcie<sup>149</sup>. Widocznie przystępujący do chrztu składali jakieś dary i to także było przyczyną odwlekania chrztu na później. Świadczy o tym także przepis kanonu 48 synodu w Elwirze, który nakazuje, aby ci którzy chrzest przyjmują nie składali pieniędzy do skarby. Co kapłan darmo otrzymał, ma darmo szafować, a nie za zapłatą<sup>150</sup>. Praktykę tę potępia św. Grzegorz i tłumaczy odkładającym chrzest katechumenom, że wykręt ten jest wstrętny, ponieważ nie potrzeba składać daru, aby otrzy-

<sup>147</sup> Mt 3, 16.

<sup>148</sup> S. Gregorius Theol., *Oratio XL in Sanctum Baptisma*: PG 36, 399.

<sup>149</sup> Tamże, 394.

<sup>150</sup> *Concilium Eliberitanum*, cap. 48: *Mansi* 2, 13.

mać łaskę chrztu św.<sup>151</sup>. Kanon natomiast skierowany jest do duchowieństwa, które wystawiało przy chrzcielnicy skarbonki. Z całą pewnością można na podstawie tych dokumentów powiedzieć, że nie chodziło o jakąś opłatę zakreśloną taksą, ale o dobrowolną ofiarę. Grzegorz z Nazjanzu mówi o darze, kanon zaś soborowy mówi o skarbonce (*concha*), do której składano pieniądze. Do skarbonek składano ofiary dobrowolne. Być może, że bogaci składali przy chrzcie duże ofiary, co dla biednych mogło być krępujące, a w każdym razie było pretekstem do odkładania chrztu na później.

W obu poprzednich wypadkach nie chodziło o odwlekanie chrztu do końca życia, do momentu śmierci, ale o zwykle odkładanie terminu chrztu na później. Odwlekanie to pochodziło z niedbalstwa, ze źle pojętych słów Ewangelii o chrzcie Pana Jezusa, oraz z fałszywego wstydu przed zniesławieniem się wobec bogatszych.

ad c) Trzecia grupa odwlekających chrzest to ci, którzy rozmyślnie go odłożyli na godzinę śmierci po to, aby nie wiązać się obowiązkami chrześcijańskiego życia, nie krępować się przykazaniami. Do nich to odnosi się nazwa kliników (*clinici vel grabatarii*)<sup>152</sup>. Wiedzą oni o konieczności chrztu do zbawienia, ale powodowani chęcią prowadzenia grzesznego życia, odkładają świadomie ten chrzest na jego koniec. O takich właśnie mówi św. Bazyli Wielki w swej homilii o chrzcie<sup>153</sup>. Wylicza powody, które ich skłaniają do odwlekania chrztu. Mówi, że chcą używać życia, oddawać się cielesnej rozkoszy, kręcić się wśród ucywilizowanych i biesiad, zbrodniczą ręką rabować cudze mienie, że są podstępni i dopuszczają się krzywoprzysięstwa i na końcu tak spędzonego życia pragną dopiero dopełnić obowiązku sakramentu<sup>154</sup>.

Podobnie niskie pobudki kliników skłaniające ich do odwlekania chrztu przedstawia św. Grzegorz z Nysy. Określa je jednak dobitniej. Píše o klinikach, że boją się przyjęcia chrztu, bo zabrania im rozkoszy, każe im powstrzymać się od niegodziwych przyjemności. Do przyjemności tych zalicza uprawianie nierządu, cudzołóstwa, zdrady małżeńskiej, pijaństwa oraz inne grzechy. Stawia wreszcie pytanie, czy Bóg okaże miłosierdzie i dobroć takiemu w dniu ostatnim, gdy on przez całe życie jedynie grzech ukochał. Oświadcza, że błędnie sądzi każdy taki człowiek, iż od razu niebo mu się otworzy, otrzyma najwyższą nagrodę i godność jak człowiek sprawiedliwy. „Jest to jakaś pusta nadzieja, fałszywie przesłaniająca oczy duszy”. I dodaje, że „jeżeli chrzest przyjęty w ostatniej godzinie jest równoczesnym zakończeniem

<sup>151</sup> S. Gregorius Theol., *Oratio XL in Sanctum Baptisma*: PG 36, 394.

<sup>152</sup> Probst, dz. cyt., s. 108.

<sup>153</sup> S. Basilius Magnus, *Homilia in Sanctum Baptisma*: PG 31, 434.

<sup>154</sup> Tamże.

życia, to jest to próżny i dziwny handel nie złotem czy ubiorami, ale wielkością przestępstw”<sup>155</sup>. W ciągu następných stuleci zagadnienie kliników przestaje powoli istnieć. Nie spotykamy już dokumentów piętnujących postawę tego rodzaju ludzi, ponieważ coraz bardziej utwierdza się w Kościele praktyka chrztu niemowląt.

\* \* \*

Chociaż problem odraczania chrztu na koniec życia nie nurtuje Kościoła współczesnego, to jednak aktualne pozostają zagadnienia rozważane żywo w pierwszych wiekach, takie jak problem wiary jako warunek chrztu, przynależność do Kościoła przez wiarę i przez sakrament chrztu. W obecnych zmianach formularza chrztu dzieci obserwujemy troskę o wiarę osobistą dziecka, kiedy osiągnie wiek dojrzały, troskę, która przewijała się w przepisach kościelnych pierwszych wieków. Nieaktualna jest obecnie uroczysta i pełna ceremonii forma katechumenatu, ale sam katechumenat jako przygotowanie kandydata do życia w wierze jest obecnie bardzo aktualny. Porównując współczesny Kościół z okresem pierwszych wieków zauważamy jego zdolność przystosowywania się do aktualnych wymagań czasu.

## R É S U M É

### LES RÈGLES CANONIQUES CONCERNANT LE SUJET DU BAPTÊME, JUSQU'AU V-ème SIÈCLE

#### 1) Sujet du baptême: notion et classification.

Le sujet du baptême est toute personne apte à recevoir ce sacrement. C'est donc tout homme vivant, non encore baptisé. C'est seulement par le baptême d'eau qu'on peut devenir membre de l'Eglise, être régi par le droit canonique et surtout avoir le privilège de pouvoir participer à la vie sacramentelle de l'Eglise.

Cependant, tout le monde n'est pas apte de la même manière à recevoir le baptême et dans plusieurs cas même, le droit canonique ne permet pas de donner le baptême. Le sujet du baptême *sensu stricto* est tout homme adulte non encore baptisé, croyant en Dieu et qui cherche le salut dans l'Eglise. Avant de baptiser le candidat au baptême, l'Eglise en exige la foi. Le sujet *sensu largo* est toute personne non encore baptisée.

#### 2) Le sujet du baptême dans l'Ecriture Sainte.

Le Christ a donné à ses disciples le pouvoir de baptiser toutes les nations, par conséquent chaque individu. En même temps, il leur a confié la mission d'enseigner la foi et comment en vivre. Par suite, le sujet du baptême se ramène à celui qui

<sup>155</sup> S. Gregorius Nyssenus, *De Baptismo*: PG 46, 426.

croit au Christ et qui le suit. L'acceptation de la foi est la condition pour être baptisé. L'Écriture Sainte ne se prononce pas d'une façon précise sur le baptême des enfants, mais d'après plusieurs textes, on peut supposer que les enfants étaient souvent baptisés avec les adultes; témoins les textes où l'on parle de l'acceptation du baptême par toute la maison, c'est-à-dire la famille y compris les domestiques.

3) Les enfants comme sujets du baptême, des apôtres au Vème siècle.

A cette époque, on définit l'âge de l'enfant selon l'esprit du droit de ce temps; d'après ce droit, un enfant de 7 ans a la raison et est classé parmi les adultes. Les écrivains de cette période se déclarent pour le baptême des petits enfants et des enfants, mais certains demandent que les enfants aient atteint l'âge de raison pour recevoir le baptême. St. Irénée, St. Cyprien, Origène, St. Ambroise, St. Augustin, St. Jérôme sont pour baptiser très tôt les enfants. Tertullien et St. Grégoire de Naziance préfèrent attendre que les enfants puissent eux-mêmes professer leur foi. Tous sont d'accord pour le baptême des enfants en danger de mort, qu'il faille les baptiser le plus vite possible. La foi était l'objet de cette controverse, car les enfants ne pouvaient croire en Dieu avant d'avoir atteint l'âge de raison; ils n'avaient donc pas l'élément essentiel pour recevoir le baptême. Au Vème siècle, la controverse disparaît et le baptême des petits enfants devient une pratique générale dans l'Église.

4) Les adultes, sujets du baptême, des apôtres au Vème siècle.

Les adultes, qui demandaient à être admis dans l'Église ne l'étaient pas pour autant au baptême — ils devaient auparavant apprendre le catéchisme et par la prière, se préparer à recevoir le baptême. Au début il n'y avait pas encore de catéchuménat, comme institution d'Église. Celui-ci apparaîtra au IIème siècle, on commencera alors à préparer systématiquement les catéchumènes au baptême. L'Église veut en effet éviter des erreurs dans l'enseignement et surveille ceux qui vont enseigner. Aux IIIème et IVème siècles, le catéchuménat devient une institution et comprend plusieurs degrés; la durée en est bien définie tandis que les prescriptions diffèrent entre elles et on peut les classer en deux groupes: les unes sont définies par l'Église pendant les Synodes, les autres viennent d'une initiative privée, tel le catéchuménat décrit par la „*Traditio apostolica*” d'Hippolyte de Rome, livre III des „*Constitutiones apostolorum*”. Dans l'Église occidentale, ces dernières ne jouèrent aucun rôle et tombèrent dans l'oubli. Par contre, dans l'Église orientale, il y en eut plusieurs versions avec une tendance au rigorisme: on exige des candidats au baptême la vie de perfection, on cite les emplois qu'ils ne peuvent exercer, certains n'étaient même pas défendus par l'Église, par exemple le service militaire. On fixe la période d'épreuve à trois ans qui peuvent être prolongés sous forme de peine. L'Église occidentale fixe à deux ans la durée du catéchuménat et tend à l'abrégé. Il avait été institué parce que venaient au baptême des gens vraiment désireux de croire mais aussi d'autres pour qui le baptême pouvait permettre l'accession à une situation sociale meilleure, c'étaient des candidats peu sûrs. Dans les textes apocryphes, par exemple le „*Testamentum Domini Nostri Jesu Christi*” d'auteur inconnu, de rigoureuses exigences sont posées aux candidats au baptême comme défense d'exercer une fonction quelle qu'elle soit, d'apprendre des sciences profanes... L'Église ne prenaient pas ces exigences en considération. Après avoir passé son examen, le catéchumène peut être baptisé, baptême qui avait lieu le Samedi Saint. En cas de maladie, on baptisait qui le demandait même s'il n'était pas préparé au baptême. Au Vème siècle, le catéchuménat cesse d'être un temps d'épreuve, est considérablement abrégé et il suffit que le candidat ait la foi ou qu'il veuille devenir chrétien.

##### 5) Ajournement du baptême des adultes.

C'est à cette époque que l'Eglise fixe pour les adultes le temps de préparation au baptême. Quand le baptême est renvoyé à une date ultérieure, ce n'est plus pour une raison pénale mais parce que tel est le désir du candidat; il peut attendre d'être à l'heure de la mort. Les cas d'ajournement de baptême sous forme non pénale sont rares, elles concernent seulement les prêtres païens et les possédés. L'Eglise sévissait contre l'ajournement du baptême fondé sur des arguments provenant de l'Ancien Testament. On ajournait l'octroi du baptême à cause de certains délits, par exemple si quelqu'un violait des principes de vie chrétienne. Ceux qui remettaient le baptême à plus tard pour de fausses raisons, arguaient par exemple que le Christ s'était fait baptiser à trente ans. D'autres prétextaient de leur pauvreté, d'autres encore préféraient mener joyeuse vie et ne recevoir le baptême qu'avant de mourir pour n'avoir pas à être sujet des principes chrétiens.